

Nr 05
2013

puls

REGIONU

Cena
0 zł

Docieramy:

- Włocławek i okolice
- Lipno
- Rypin
- Aleksandrów Kuj.
- Ciechocinek

08-03-2013r. - 28 - 03 - 2013r.

ISSN 1732 - 7873
Nakład: 16 000 egz.

Następny numer
29 - 03 - 2013r.

TEMAT NUMERU

To niewiarygodne do czego posuwają się firmy w walce o klienta

Zyskują na naszym nieszczęściu

Seks po włocławsku



Cena godziny spędzonej z prostytutką waha się od 100 do 150 złotych. Chętnych nie brakuje.

str. 03

Bitwa o specjalistę



Pacjenci narzekają na gigantyczne kolejki w poradniach specjalistycznych.

str. 02

Łukasz, czego Ty szukasz?



Poseł PiS ostatnio bardzo się uaktywnia i wciąż zwołuje konferencje prasowe. Po co?

str. 07

Nasz dodatek motoryzacyjny



Rozmowa z Tomaszem Osterloffem o rajdzie i nie tylko, a także oferta reklamowa firm z branży motoryzacyjnej.

str. 08

CZYTAJ NA STR. 03

Da Grasso

www.dagrasso.pl



Włocławek
ul. Złotopolskiej 2
(54) 413 35 05
782 967 753

Z OKAZJI DNIA KOBIET
DLA WSZYSTKICH PAŃ
NAPÓJ GRATIS!

pizza
już od
9,90 zł



organizujemy również imprezy okolicznościowe
więcej informacji pod numerem tel. 54 426 96 97

Drogie Panie

Z okazji Waszego święta
spełnienia marzeń,
zadowolenia z siebie,
życiowej radości,
oraz aby każdy kolejny dzień
okazywał się... **Dniem Kobiet!**

Jerzy
Pietraszewski

Waldemar
Nowakowski



Bitwa o specjalistę

Pierwszego dnia marca przed szpitalem na ulicy Barskiej ustawiała się bardzo długa kolejka chorych. Emocje pacjentów sięgały zenitu.

Tłumy włocławian chciały się zapisać na wizytę do lekarza specjalisty. Mimo wielogodzinnego oczekiwania nie wszystkim się to udało.

Niektórzy pacjenci stali w kolejce od bardzo wczesnych godzin porannych. Tego dnia

rozpoczęły się zapisy na wizyty do lekarzy na najbliższe trzy miesiące. W szpitalu na Barskiej pacjenci zapisywani są bowiem raz na kwartał. – Najlepiej by było wprowadzić eutanazję i tych wszystkich starych i chorych uspić. Wtedy problem

kilkumiesięcznego czekania do lekarza rozwiązałby się – z rozpaczą komentuje mieszkanka Włocławka, stojąca w kolejce.

Prezes zarządu placówki uważa, że taka metoda zapisów jest najbardziej odpowiednia, bo skraca czas oczekiwania na wizytę. – Nie mamy tak dużego kontraktu, by przyjąć wszystkich chętnych. Jeśli się komuś nie udało do nas zapisać to wie, że musi szukać specjalisty w konkurencyjnych placówkach – tłumaczy Piotr Łowicki, prezes zarządu Centrum Diagnostyczno-Leczniczego Barska.

Długiego stania w kolejce nie wymagają zapisy między innymi w Miejskim Zespole Opieki Zdrowotnej na ul. Kilińskiego. Nie ustalane są tam granice terminowe. W obu placówkach czas oczekiwania do specjalisty jest podobny.

Natalia Chylińska



fol. TVK

Pomóżmy Mateuszowi

Akcja zbierania funduszy na kosztowną rehabilitację Mateusza Rajewskiego trwa.



fol. Młody Włocławek

89 8944 0003 0000 2088 2000 0010

Temat przelewu: 120/R Rajewski Mateusz - darowizna

Chłopak uległ tragicznemu w skutkach wypadkowi 19 grudnia 2012 roku, podczas treningu MMA. Pełna nadziei, płacząca przed kamerą TV Kujawy Karina Cebulak, prywatnie dziewczyna dwudziestolatka, wierzyła i wierzy, że marzenia się spełniają, tylko trzeba, by ludzie otworzyli swoje serca. I tak się powoli dzieje. Dzięki przelanym na specjalne konto pieniądzy możliwe stało się umieszczenie Mateusza w Szpitalu Rehabilitacyjnym „Barska”, gdzie pod czujnym okiem lekarzy, chłopak poddawany jest niezwykle wyczerpującej rehabilitacji.

Jego stan przez te kilka tygodni się poprawił, mimo że wciąż jest ciężki. Mateusz zaczął sam oddychać, odłączono go od respiratora, może sam jeść, chociaż ma problemy z odkrztuszeniem – mówi Karina. – Dla niego ta rehabilitacja jest ogromna katorgą, sama widziałam, ile wysiłku go to kosztuje, ale ma świadomość że jest to konieczne i mu pomaga.

Lista darczyńców z dnia na

dzień się wydłuża. Karina, rozmawiając z nami, ponownie płacze, ale nie są to już tylko łzy rozpacz. Płacze wzruszona i szczęśliwa, bo ludzie pomogli i to nie tylko z Włocławka. Każdy miesiąc pobytu w szpitalu na „Barskiej” to ponad 7 tys. złotych, więc wsparcie nadal jest potrzebne. Specjalnie dla Mateusza zorganizowany zostanie 23 marca w starej hali OSiR koncert połączony z licytacją podarowanych prac i gadżetów.

Nastawiliśmy się na włocławskich wykonawców. Gwiazdą będzie zespół „Arsenal” – podkreśla Mariusz Sierackiewicz z Centrum Wolontariatu Włocławek. – W związku z tym, że Mateusz jest sportowcem, będą też pokazy w wykonaniu m.in. Anety Szczepańskiej, karatek, bokserów, tancerzy. Będzie paintball, występy podopiecznych MOPR-u i wiele niespodzianek. Mamy nadzieję, że uda się na żywo połączyć z Mateuszem, żeby choć chwilę z nim porozmawiać.

Monika Grzanka

reklama

Parkomaty odmawiają posłuszeństwa

Zmienne temperatury sprawiają, że mieszkańcy Włocławka nie zawsze mogą swobodnie korzystać z parkomatów. Co wtedy?

Kierowcy zastanawiają się, co mają zrobić, jeśli urządzenie odmawia im wydania biletu. Problem jest coraz częstszy.

Kilka razy próbowałem zapłacić za parkowanie i nie udało się, tymczasem za brak biletu mogę dostać mandat – żali się pan Andrzej. W ostatnich dniach mieszkańcy Włocławka zgłaszali do naszej redakcji awarie parkomatów na ulicy Królewiec-

kiej, Kościuszki i Słowackiego. Kierownik Biura Strefy Płatnego poinformowała nas, że parkomaty są serwisowane codziennie. Mimo to zdarzają się awarie.

Co w takiej sytuacji? Jeśli zakup biletu jest niemożliwy, awarię parkomatu należy zgłosić telefonicznie do Biura Strefy Płatnego Parkowania. Wtedy pracownicy biura poinformują nas czy jesteśmy zwolnieni z

opłaty, czy musimy udać się do innego urzędnika.

Jeśli kolejny parkomat jest oddalony od urzędnika zepsutego o mniej niż 80 metrów mamy obowiązek wykupienia w nim biletu. W innym wypadku jesteśmy zwolnieni z opłaty – tłumaczy Iwona Zalewa, kierownik Biura Strefy Płatnego Parkowania.

Natalia Chylińska



PROMOCJA

08.03.2013
22.03.2013

* lub do wyczerpania zapasów



2,32 zł
Kasia
margaryna 250g



Staropolskie wędliny
Szynka
Wiejska
1 kg

20,75 zł

7,10 zł

Olej
Kujawski
1l



www.wloclawek.spolem.org.pl

ZAPRASZAMY DO PLACÓWEK SPOŁEM PSS WE WŁOCLAWKU ■ ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW

puls
REGIONU

Redaktor naczelna:

Joanna Lewandowska

Zastępca redaktora
naczelnego:

Renata Kończyńska

Redakcja:

Barbara Szmajter

Cezary Jankowski

Ewelina Fuminkowska

Maciej Gogolkiewicz

Mariusz Kowalewicz

Monika Grzanka

Natalia Chylińska

Reklama i ogłoszenia:

marketing@pulsregionu.com.pl

Małgorzata Czekryszew
tel. 512 - 111 - 884

Sławomir Mistera
tel. 512 - 111 - 686

Skład,
Oprawa graficzna:

Rafał Trawczyński
e-mail: rafal@trawczyński.pl

Zdjęcia:

Jarosław Sochacki

Kasper Walczykowski

Rafał Trawczyński

Wydawca:



Medialne
Centrum Kujaw

Medialne Centrum Kujaw
ul. Piaski 9
87 - 800 Włocławek

Prezes zarządu:
Waldemar Nowakowski

Sąd Rejonowy w Toruniu,
VII Wydz. Gospodarczy
Krajowego Rejestru Sądowego
KRS 0000306552
NIP 8882998854
REGON 340462591
Kapitał zakładowy: 467 500 zł

Zyskują na naszym nieszczęściu!



- W mojej rodzinie zdarzył się taki przypadek - mówi Piotr Grudziński. - Gdy jedna z bliskich osób uległa wypadkowi, pielęgniarzka - w imieniu jakiejś fundacji - zaoferowała pomoc w ... uzyskaniu odszkodowania. To oznacza, że w sprawę zaangażowani są nawet pracownicy służby zdrowia.

Walka o klienta staje się coraz bardziej bezwzględna. „Uzyskaj wysokie odszkodowanie po wypadku samochodowym! Nawet 100 tysięcy złotych! Bezpłatna analiza - wyslij zgłoszenie”. Ogłoszeń o tej treści jest mnóstwo w sieci, a internauci na rozmaitych forach wymieniają się doświadczeniami.



Mam taki problem: Zwróciłem się do takiej firmy S. z Torunia o pomoc w odwołaniu się od decyzji PZU. Firma po zapoznaniu się z moją sytuacją podjęła się wywalczenia większego procentu. Obawy moje budzi trochę umowa, chcąc moje pełne pełnomocnictwo oraz aby wywalczona kwota wpłynęła najpierw na ich konto potem oni mi odeślą kasę pomniejszoną o prowizję. Co o tym sądzicie, może macie jakieś doświadczenie w temacie?

- pisze jeden z internautów. Inny mu odpowiada:



To standardowy wpis, który zwalczam jak mogę, jak nie płacą i mają długi np. w ZUS czy skarbowym i wejdzie im blokada na konto, to pieniędzy nie zobaczysz...

Pośrednicy owych firm pojawiają się często tuż po wypadku. Skąd o nim wiedzą? - W mojej rodzinie zdarzył się taki przypadek - mówi Piotr Grudziński, specjalista od ochrony danych osobowych. - Gdy jedna z bliskich osób ule-

gła wypadkowi, pielęgniarzka - w imieniu jakiejś firmy - zaoferowała pomoc w... uzyskaniu odszkodowania. To oznacza, że w sprawę zaangażowani są pracownicy służby zdrowia i to oni informują swych szefów o zdarzeniach. Trudno uwierzyć, że nie biorą za to żadnych prowizji...

Niebezpieczne staje się to, że wiele z tych firm ma w nazwie słowo „fundacja”. W obiegowej opinii fundacja to instytucja o szlachetnych pobudkach i wzniosłych celach, działająca bezpłatnie. Tymczasem - jak wynika z doświadczeń Prokuratury Rejonowej we Włocławku, do której trafiają takie sprawy, owe „fundacje” żądają od swoich klientów „prowizji” w wysokości 20-30 procent wywalczonego odszkodowania. - Do tego VAT i żądanie pokrycia wszystkich poniesionych kosztów - mówi prokurator Teresa Wende z Prokuratury Rejonowej we Włocławku. - Oczywiście cała kwota najpierw trafia do owej fundacji,

która potrafi sobie prowizję plus koszty. To, co zostanie, przekazywane jest pokrzywdzonym. Skąd dane? To nie tylko kwestia „przecieków” ze służby zdrowia - twierdzi Piotr Grudziński. - Sami ochoczo udostępniamy je w internecie, choćby na rozmaitych portalach społecznościowych. Co do kwestii odszkodowań... Nie ma niczego złego w tym, że specjaliści pomagają w uzyskaniu od firm ubezpieczeniowych świadczeń, których nam się odmawia. Pod warunkiem, że jasno precyzują, o co chodzi. Ukrywanie się pod płaszczykiem „fundacji” musi rodzić wątpliwości, jeśli nie prawne, to na pewno moralne. Ale nikt nie ma wpływu na nazwę, pod którą rejestrowana jest taka firma. Stąd pomyłki.

W ramach swej działalności pozakarnej prokuratorzy wytaczają powództwa w sprawach cywilnych, składają wnioski i biorą udział w postępowaniach sądowych w sprawach cywilnych, również dotyczących odszkodowań. - Prowadziłam wiele takich spraw, czytałam umowy niekorzystne dla zainteresowanych - mówi prokurator Teresa Wende. - Ludzie przeżywający jakąś traumę, znajdujący się w trudnej sytuacji, podpisują bowiem podsunięte im umowy, nie bardzo zdając sobie sprawę co robią. Później ponoszą konsekwencje.

Z dyskusji na internetowym forum:



Idea jest taka - oni mają tabun prawników więc od ciebie płat

ność zdobędą nawet jeśli kasa wpłynie na twoje konto (pismo informacyjne dostają jako pełnomocnik, fakturę vat mogą wystawić). Jeśli wpłynie do nich, uszkodzony zostaje na tasce, w dodatku zdarza się, że na przelanie do siebie czeka się długo - co w międzyczasie dzieje się z pieniędzmi i jak pracują - nie wiesz. Czy firma ma OC? Co przewidują w umowie jeśli sami zawala np. termin? Nie podpisałabym takiej umowy...

Podejrzane firmy działające na włocławskim rynku, zarejestrowane są głównie na terenie Polski południowej. Szkodzą instytucjom takim jak uczciwe fundacje, rzeczywiście pomagające ludziom, jak choćby warszawska Fundacja Pomocy Ofiarom Prześstępstw.

W styczniu br. w Łodzi aresztowany został prezes spółki odszkodowawczej. Zarzuty obejmowały przywłaszczenie co najmniej 807 tys. złotych na szkodę 65 mieszkańców całej Polski. Niestety, takie osoby jak pan prezes nie mają żadnych trudności z założeniem firmy odszkodowawczej. Pomimo apeli Polskiej Izby Doradców i Pośredników Odszkodowawczych dostęp do wykonywania zawodu doradcy odszkodowawczego wciąż nie jest obwarowany wymogami formalnymi - głosi komunikat PIDiPO.

Barbara Szmajter

reklama

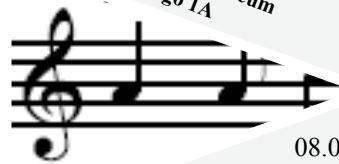
Z okazji Dnia Kobiet pragnę złożyć wszystkim Paniom życzenia wszelkiej pomyślności, radości życia, ludzkiej życzliwości, spokoju i zdrowia, a także realizacji wszelkich planów i pragnień. Życzę, aby nie tylko 8 marca, ale każdy dzień w roku przynosił uśmiech i dawał poczucie spełnienia i satysfakcji.

Posel Na Sejm RP
Łukasz Zbonikowski



Nie przegap

Gmach Główny Muzeum
ul. Słowackiego 1A



08.03.

godz. 17.00,

koncert z cyklu „Muzyka w muzeum” dedykowany kobietom. Wykonawcami będą nauczyciele ZSM.

Hala Mistrzów
ul. Chopina 8

10

marca,

godz. 18:00,

koncert z okazji Dnia Kobiet. Wystąpi Andrzej „Piasek” Piaseczny.

Miejsko Gminny Ośrodek Kultury w
Lubrańcu



Spektakl kabaretowy „Old Spice Girls”, czyli babski kabaret. 09.03, godz. 19.00.

Pałac Bursztynowy
we Włocławku



Kabaret

„Zwariowany komisariat”. 20.03, godz. 19.30.

Hala Sportowa
w Choceniu



Wy-
stawa
mowa Wy-
stawa Psów Raso-
wych, 9-10.03. Początek,
godz. 10.00.

Muzeum Etnograficzne
ul. Bulwary 6

Wy-
stawa
monograficzna
poświęcona twórczości
hafciarek kujawskich. Soboty
i niedziele, godz. 12.00.

"Tajemnicą jesteś,
z księgi czarów - zbiegła,
myślą zakłętą,
którą nie licznicy tylko przejdą.
Kobieto - puchu marny,
a nie do zdobycia.
Kobieto - ile w tym słowie
- miłości, piękna i życia..."

Z okazji Dnia Kobiet najlepsze życzenia - zdrowia, szczęścia,
pomyślności, uśmiechu na twarzy i spełnienia marzeń.

Wszystkim cudownym Paniom

życzy:

Marek Wojtkowski
Poseł na Sejm RP

- Walczę o każde miejsce pracy



foto: Lukasz Daniłowski

Rozmowa z:
Jackiem Kuźniewiczem
Zastępcą prezydenta Włocławka ds. rozwoju i inwestycji

W jednym z udzielonych niedawno wywiadów stanowczo zaprzeczył pan, że będzie kandydował na stanowisko prezydenta miasta w nadchodzących wyborach samorządowych. Wspomniał pan o innych planach...

Nie będę rywalizował o funkcję prezydenta miasta, SLD ma sprawdzonego kandydata, mam inne plany. Pracujemy obecnie nad pakietem projektów na nową perspektywę finansową, które chcemy realizować w mieście, aby kontynuować jego modernizację, a dla tych zadań trzeba budować właściwy klimat w samorządzie województwa, który będzie dalej dysponował sporymi środkami na rozwój. Dlatego tak ważne jest, aby interesy Włocławka były reprezentowane przez osoby, które rozumieją problemy miasta.

Nowy budżet unijny na lata 2014 – 2020 to ostatnie środki na rozwój, które trafią do Polski. Region ma szansę dysponować kwotą ok. 1,5 mld, a Regionalny Program Operacyjny poszerzy się o obszary wiejskie, więc pieniądze może być po prostu mniej.

Uważam, że musimy spojrzeć inaczej na podział środków, a nie dokonywać go w sposób niedający efektu. W latach 2007-13 podzielono 951 mln euro, a nasz region spadł w rankingach w kryteriach takich, jak PKB czy stopa bezrobocia. To świadczy o tym, że część pieniędzy została źle wydana, a szansę na wygenerowanie impulsu rozwojowego zostały zmarnowane.

Ważne jest, abyśmy w tej nadchodzącej perspektywie finansowej mieli jako Włocławek właściwą reprezentację w Zarządzie Województwa, osobę która zna problemy miasta i potrafi je właściwie przekazywać w gremiach decyzyjnych województwa.

Obecnie interesy Włocławka są raczej marnie reprezentowane w Zarządzie Województwa, co widać doskonale po jego decyzjach, szczególnie natury finansowej wobec Włocławka, a raczej ich braku!

Funkcję I zastępcy prezydenta miasta ds. rozwoju i inwestycji pełni pan już drugą kadencję. Co poczytuje pan za swój największy sukces?

Objąłem funkcję zastępcy prezydenta ds. rozwoju i inwestycji

w grudniu 2006 z głównym zadaniem pozyskania jak największej ilości środków unijnych na inwestycje w naszym mieście. Lata 2002-2006 to stracony czas niewykorzystanych szans rozwojowych i trzeba było nadrobić ogromne opóźnienia i nadganiać dzielący Włocławek dystans od innych miast.

Udało mi się zbudować zespół profesjonalistów, który pozyskał ponad 300 mln złotych środków unijnych na inwestycje we Włocławku, co daje ok. 3 tysięcy na mieszkańca, w porównaniu do 16 złotych w kadencji, kiedy Włocławkiem rządziła koalicja PO i PIS z WWS.

Postawiliśmy na projekty, które znacząco poprawiają jakość życia w mieście. Za absolutny priorytet uznałem przezwyciężenie niemocy wokół remontu krajowej „jedyńki”, o konieczności którego mówiło wiele ekip rządzących miastem, a nam udało się skutecznie doprowadzić do realizacji tego przedsięwzięcia. Uważam to za swój osobisty sukces, bowiem udało się mojemu zespołowi przygotować skuteczną aplikację o fundusze.

Otrzymaaliśmy największą dotację, jaką kiedykolwiek przyznano Włocławkowi, a dziś możemy mówić o kolejnych środkach na przebudowę 4 etapu, które właśnie udało mi się wynegocjować - to kolejne 24 mln złotych i najprawdopodobniej latem rozpoczniemy jego realizację. Pozwoli to na przebudowę „jedyńki” na całym jej przebiegu przez zabudowany teren Włocławka, z czego prawie 200 mln wyklada UE.

Opozycja nie szczędzi jednak słów krytyki pod adresem władz miasta i to, co pan przedstawia jako sukces, ocenia jako porażkę. Często słyszy się, że pozyskane środki unijne są źle wykorzystywane.

I to jest właśnie przewrotność opozycji! Albo totalna nieznajomość rzeczy! Zarzuca się nam, że wydaliśmy środki unijne na projekty, które nie zarabiają na siebie - takie poglądy mogą wygłaszać tylko ci, co źle życzą Włocławkowi i nie mają pojęcia, jak funkcjonują środki unijne.

Zatem można się spodziewać, że jak PO-PIS dojdzie do władzy wprowadzi odpłatność za użytkowanie bulwarów, czy też Starego Rynku, a żeby wejść do

Browaru B. trzeba będzie wykupić specjalny bilet wstępu? Do tego sprowadza się myślenie koleżanek i kolegów z opozycji. Samorząd nie jest od zarabiania pieniędzy! To są nonsensowne zarzuty!

Realizowane przez nas zadania mają na celu przede wszystkim poprawę stanu infrastruktury miasta, podnoszą jego atrakcyjność no i dają konkretne miejsca pracy przy ich realizacji, a pamiętajmy, że wykonują je w większości włocławianie. W czasie kryzysu, z którym mamy do czynienia uratowaliśmy prawie 1000 miejsc pracy!

No właśnie, brak tworzenia nowych miejsc pracy to najważniejszy zarzut wysuwany wobec wóldarzy przez opozycję i jednocześnie największa bolączka włocławian...

Nie tylko włocławian. W dobie ogromnego postępu technologicznego czasy zakładów zatrudniających tysiące pracowników minęły - i tego trzeba mieć świadomość. Bardzo często prezydenta obarcza się winą za wzrost bezrobocia i likwidację firm, co jest absolutnym absurdem. Takie myślenie sprowadza się do prostego przykładu - oto „Jan Kowalski” zakłada firmę, bierze kredyty, uruchamia produkcję, ale nie udaje mu się znaleźć zbytu i w konsekwencji bankrutuje...

Czy to jest wina prezydenta? Absurd! Miasto ma tworzyć warunki rozwojowe, poprawiać infrastrukturę, dbać o edukację. To prywatne podmioty zakładają firmy, zatrudniają pracowników. My modernizujemy Włocławek, tak aby stał się miejscem atrakcyjnym dla biznesu.

Należy pamiętać, że nie byłoby specjalnej strefy ekonomicznej, gdyby nie uzbrojenie prawie 30 ha w ramach parku przemysłowego, tak krytykowanego przez opozycję. Ten projekt będzie przynosił korzyści w najbliższych 2-3 latach. Strefa, inkubator, czy też fundusz poręczeń kredytowych to są te działania, które może podejmować samorząd, aby aktywizować rynek pracy.

Dla mnie każde utworzone w ten sposób miejsce pracy jest wartościowe!

Renata Kończyńska

Lider tonie w długach

Rodzice dzieci trenujących w Uczniowskim Klubie Sportowym Lider walczą o utrzymanie klubu.

Wystąpili z wnioskiem do radnych o umorzenie długu, aby mogli zacząć z czystym kontem. Uczniowski Klub Sportowy Lider znajduje się w trudnej sytuacji finansowej. Nowy zarząd składający się z rodziców dzieci trenujących w klubie, boryka się z zadłużeniem, jakie wywołał swym działaniem poprzedni zarząd. Klub nie otrzymał także obiecanej dotacji od miasta w wysokości 27 tys. zł. Wynajęcie obiektów sportowych na treningi czy opłacenie wyjazdów wiąże się z kolejnymi wydatkami, a klub utrzymuje się ze składek członkowskich. Nie jest to

jednak wystarczająca suma, by poradzić sobie z zadłużeniem. Komisja Budżetu, Rozwoju i Promocji Miasta na ostatnim posiedzeniu przegłosowała większością głosów umorzenie długu UKS Lider. Radni mieli jednak wiele wątpliwości. – Mam nadzieję, że klub będzie realnie planował swoje wydatki i znajduje sponsorów, aby nadal mógł szkolić młodzież – komentuje radny Jarosław Hupało. Ostateczna decyzja odnośnie umorzenia zadłużenia klubu należy jednak do prezydenta miasta.

Natalia Chylińska

Awantura o plac zabaw

Po długich walkach rodziców, dzieci będą miały bezpieczne miejsce do zabawy. Miasto udostępni teren, a spółdzielnia ufunduje zabawki.



foto: TVK

W zeszłym roku wokół placu zabaw zlokalizowanego na szczycie bloków Arentowicza 5 i Skarżyńskiego 5 zawrzało. Rodzicom nie podobało się sąsiedztwo śmietników w miejscu zabaw dzieci. Zagrożeniem był także pobliski parking. Zaniepokojeni rodzice wystąpili wtedy z wnioskiem do Spółdzielni Mieszkaniowej Południe o przeniesienie placu zabaw nieco dalej. Spotkało się to jednak z protestami ze strony mieszkańców tamtejszych bloków. Wszyst-

ko wskazuje jednak na to, że udało się pogodzić obie strony sporu i zbudować dzieciom tego osiedla nowoczesny plac zabaw. – Ze wstępnych rozmów z prezydentem miasta wynika, że plac zabaw powstanie przy Szkole Podstawowej nr 7 – wyjaśnia prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Południe, Zbigniew Lewandowski. Dzieci będą mogły korzystać z nowego miejsca rekreacji prawdopodobnie jeszcze tego lata.

Natalia Chylińska
reklama

Selenka WIENIECKA ZDROJ
NATURALNA WODA MINERALNA

www.uzdrowisko-wieniec.pl

Seks po włocławsku

Dziś agencje towarzyskie promują się głównie w internecie. Wirtualną drogą poszukiwani są również amatorzy płatnego seksu. Nie inaczej jest we Włocławku.

Życie intymne Polaków w ostatnich latach straciło na... intymności. Kanały telewizyjne z pornografią, setki tysięcy stron internetowych z treściami dotyczącymi dowolnej orientacji i dewiacji seksualnej zalewają wirtualny świat. Przez łącze internetowe można także trafić do agencji towarzyskiej lub osoby prywatnie świadczącej erotyczne usługi. Włocławek pod tym względem nie zostaje w tyle. Na jednym z darmowych portali towarzyskich, gdzie nie brakuje rozbranych fotografii włocławianek, znaleźliśmy ponad 40 ogłoszeń. Nie dość, że można znaleźć tam numer telefonu oraz adres e-mail do dziewczyny, poczytać o jej rozmiarach, to bez problemu zapoznamy się też z cennikiem oraz opiniami... klientów, którzy skorzystali w wizyty „w przytulnym mieszkanku”.

Cena godziny spędzonej z „Samantą”, „Julią Prywatnie” czy „Nową Cycatką” we Włocławku to wydatek od 100 do 150 złotych; najwięcej propozycji znajduje się jednak bliżej dolnej granicy tej stawki. W cennikach podano również opłaty za kwadrans czy półgodzinne spotkanie - koszt od 60 złotych w górę. Imponujące kwoty pojawiają się przy całonocnym tête-à-tête; od 900 do 1500 złotych.

Kim są kobiety z interneto-

wych ogłoszeń? Przekrój wiekowy może zaskakiwać. Wśród anonsów znaleźć można te oferowane przez kobiety osiemnastoletnie, ale i mające... 56 lat. Najliczniej reprezentowana jest grupa do 29 roku życia. Wśród ogłoszeń z Włocławka są też „trzydziestki” oraz kilka pań po czterdziestce. Panie świadczące usługi we Włocławku imponują znajomością języków. W ofertach zaznaczają, że posługują się rosyjskim, angielskim, niemieckim i francuskim. Przekonują jednak przede wszystkim o swoich umiejętnościach: sto procent satysfakcji, wszystko bez wymuszonego schematu i gotowego scenariusza, bez obawy, że trafisz do agencji lub obskurnego miejsca, w którym miniesz się w drzwiach z klientem, który właśnie był przed Tobą. Zaslugujesz na coś specjalnego! Nie brakuje jednak bardziej bezpośrednich opisów świadczonych usług, pozycji i możliwości „z gumą lub bez”. Wysłałyśmy kilka listów na umieszczone w internecie adresy e-mail nie ukrywając, że reprezentujemy gazetę. Po tygodniu jedna odpowiedź od 42-letniej włocławianki. Cemu to robi? Bo nie ma szans na żadną inną pracę w mieście. Ze sprzedaży ciała utrzymuje siebie i dwoje dzieci. Mąż nie żyje. Prosi by nie podawać jej imienia.

Pod ogłoszeniami włocławianek niekończące się wpisy męskiego zachwyty. W wielu miejscach zapewnienie, że tę dziewczynę odwiedzą jeszcze raz.

To nie koniec seksualnych wrażeń w mieście. Włocławek znalazł się na... Jagodziankowej Mapie Polski. I nie należy myśleć w tym miejscu o bazie adresowej zakładów cukierniczych. Jagodziankami nazywa się prostytutki pracujące przy trasach. Określane również tirówkami można znaleźć na mapie, na której zaznaczone są punkty, w których spotykają je klienci. To głównie trasy wylotowe z miasta w kierunku na Łódź, Płock czy Brześć Kujawski. Na tej dość specyficznej stronie internetowej kwitnie wymiana informacji między amatorami przydrożnych wrażeń. Tu także można dowiedzieć się o cenach usług seksualnych (od 50 złotych), ale i o narodowości „jagodzianek”. W okolicy Włocławka najczęściej „pracują” Bułgarki, są też Polki. Co o takich spotkaniach sądzą „klienci” - prosty układ jedziesz, płacisz, korzystasz i mówisz nara, nie ma żadnych zobowiązań - pisze jeden z internautów.

Maciej Gogolkiewicz

Cena godziny spędzonej z Samantą, Julią Prywatnie czy Nową Cycatką we Włocławku to wydatek od 100 do 150 złotych

reklama

Kontra

18¹⁵

W każdą
ŚRODĘ

Program publicystyczny

TVK
NA ANTENIE
Telewizji
Kujawy
www.tvkujawy.pl

ORLEN

PETROKAN SP. Z O.O.
Hurtowa i Detaliczna
Sprzedaż Paliw, Transport Paliw
tel. 608 88 77 77 24h
tel. 54 425 20 21
mail. sekretariat@petrokan.pl, przemyslaw.koch@petrokan.pl



STACJA PALIW ORLEN
Stary Brześć 1
87-880 Brześć Kujawski

STACJA PALIW ORLEN
ul. Płocka 172A
87-800 Włocławek

STACJA PALIW ORLEN
Zakrzewo Parcele
87-821 Baruchowo



www.petrokan.pl

Zamów

- reklamę telewizyjną,
- obsługę medialną wydarzenia,
- reportaży na zlecenie

tel. 512 111 884

marketing@pulsregionu.com.pl

TVK
www.tvkujawy.pl

**UWAGA! NOWOŚĆ
W KREDYTACH**

K hipoteczne
R samochodowe
E gotówkowe
D konsolidacyjne
Y dla firm
T dla rolników
Y dla każdego

- dla firm uproszczona procedura -
bez ZUS i Urzędu Skarbowego
(do 20.000 zł na oświadczenie)

- dla rolników - dochód liczony z hektarów i
faktur, wysokie kwoty

DLA KAŻDEGO

kredyt gotówkowy, samochodowy,
hipoteczny na zakup, budowę - długi okres,
niska rata, mały procent

Włocławek, ul. Wiejska 18 A
tel. 54 413 88 48 tel. kom 507 129 827

WŁOCŁAWSKA STREFA ROZWOJU GOSPODARCZEGO

PARK PRZEMYSŁOWO-TECHNOLOGICZNY

• Uzbrojone 33,5 ha terenów pod inwestycje – z przeznaczeniem pod działalność przemysłową oraz budowę magazynową i usługi

• Grunty znajdują się w obszarze przemysłowym bez sąsiedztwa zabudowy mieszkaniowej

• Teren objęty jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, co skraca czas trwania przygotowania inwestycji do realizacji

• Korzystne formy nabycia nieruchomości – dzierżawa gruntu, leasing, sprzedaż

• Uchwała Rady Miasta w sprawie zwolnień od podatku od nieruchomości dla przedsiębiorców na wspieranie nowych inwestycji

• Włączenie terenów strefy w obszar Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, dzięki czemu inwestorzy mogą uzyskać zwolnienia z podatku dochodowego

• Bardzo dobre skomunikowanie z miastem oraz resztą kraju
Przedsiębiorcom służy pomocą Centrum Obsługi Inwestora w Wydziale Rozwoju Miasta

Wyślij e-maila radnemu. Nie każdy odpisze

Do sprawdzania poczty elektronicznej włocławscy radni mają... jeden komputer. Skrzynkę z internetowymi listami mogą sprawdzać w ratuszu.

Włocławskich rajców można spotkać podczas sesji Rady Miasta i na dyżurze w magistracie. A kto nie może lub nie chce zobaczyć się z radnym osobiście, a chce go o czymś poinformować, może wysłać e-maila. Adresy specjalnych „urzędowych” skrzynek można znaleźć na stronie internetowej włocławskiego ratusza.

Czy ta forma kontaktu jest skuteczna? By znaleźć odpowiedź na to pytanie uciekliśmy się do dziennikarskiej prowokacji.

Piszemy do wszystkich, odpowiada... czterech

Chcąc wczuć się w rolę mieszkańca założyliśmy dwa konta internetowe na popularnych portalach ogólnopolskich. Z jednego adresu wysłaliśmy list do wszystkich 25 włocławskich radnych, z prośbą od mieszkanki zainteresowanej spotkaniem z przedstawicielem Rady Miasta. W drugim liście podpisanym przez włocławianina Piotra, skarżyliśmy się na problemy komunikacji miejskiej.

Przez tydzień od wysłania elektronicznej korespondencji - na wiadomości od mieszkańców - odpowiedziało czterech radnych. Co ciekawe byli to radni, którzy oprócz swoich „służbowych” adresów, umieścili na stronie Urzędu Miasta także te prywatne.

- Każdą sprawę również tę zgłaszaną wirtualnie traktuję poważnie - zapewnia Jan Stocki. - Wiele osób kontaktuje się ze mną prosząc o pomoc lub pytając o kwestie dotyczące miasta. Najczęściej taki „wirtualny”

kontakt i tak zamienia się w realne spotkanie w moim biurze radnego.

Na nasze e-maile w klubie radnych SLD obok Jarosława Hupało, odpowiedział też Krzysztof Kukucki. - Wirtualny mieszkaniowiec jest tak samo ważny jak ten prawdziwy - zapewnia radny i dodaje - właściwie nie ma dnia bym z tej formy nie korzystał komunikując się z mieszkańcami Włocławka. Sprawy są bardzo różne. Od typowych po całkiem zaskakujące.

Radny Platformy Obywatelskiej Sławomir Bieńkowski również nie narzeka na brak elektronicznej poczty od mieszkańców. I doskonale rozumie, czemu niektórzy wybierają taką formę komunikacji. - Szybkość, anonimowość, możliwość przesyłania w dwie strony dokumentów w wersji elektronicznej - wyjaśnia radny PO.

Nowe technologie nie dla starszych?

Czemu jednak blisko 85 procent włocławskich radnych nie odpowiedziało na nasze listy wysłane na ich oficjalne skrzynki e-mailowe?

- Spotkałem wielu ludzi po „sześćdziesiątce”, którzy zaskakiwali mnie wiedzą i umiejętnością posługiwania się nowymi technologiami, szczególnie komunikacyjnymi, niestety nie w Radzie Miasta - próbuje znaleźć odpowiedź na nasze pytanie Bieńkowski.

Zdaniem samych radnych problem leży w ograniczonej dostępności do poczty e-mailowej - Nie ma możliwości odbioru poczty w domu - mówi Joanna

Borowiak. - Do ubiegłorocznych wakacji w nowym pokoju radnych w komputerze nie było wgranego programu do obsługi poczty elektronicznej. W XXI wieku powinniśmy jako radni mieć dostęp do swoich skrzynek we własnych komputerach, a nie tylko przy użyciu jednego - w pokoju nr 20.

W ratuszu niewygodnie

Z tego samego powodu ze „służbowego” e-maila zrezygnował radny Kukucki.

- Nie korzystam, bo jego odbieranie możliwe jest wyłącznie w ratuszu. Oznacza to, że nie mógłbym tak szybko reagować na sprawy mieszkańców. Dlatego przy moim nazwisku na stronie UM jest mój prywatny e-mail.

Najmłodszy radny Damian Chełminiak na swoich wizytówkach także umieścił prywatny adres. - E-mail z urzędu jest średnio skuteczny jeżeli chodzi o komunikację, zwłaszcza, że nie mogę być codziennie w ratuszu, aczkolwiek jak jestem w urzędzie to zaglądam do poczty - zapewnia Chełminiak.

W poprzedniej kadencji mówiło się, że hasła do skrzynek radnych są zmieniane - ze względów bezpieczeństwa - co miesiąc. Teraz hasło jest jedno i jak się okazuje można je... dobrze wykorzystać.

- Pobrałem je u informatyków i mogę sprawdzać pocztę poza urzędem. Wiem jednak, że wielu radnych tego nie robi - mówi radny Jan Stocki.

Maciej Gogolkiewicz

reklama

ZAMÓW REKLAMĘ W PULSIE REGIONU

marketing@pulsregionu.com.pl

tel. 512 111 884



**Z okazji Dnia Kobiet wszystkim Paniom
wszelkiej pomyślności, pogody ducha, dużo
zdrowia, spełnienia marzeń oraz samych
radosnych i słonecznych dni**

życzy

**w imieniu Klubu
Radnych SLD
przewodniczący Klubu
Krzysztof Kukucki**



MPEC - Fairplay

Program „Przedsiębiorstwa Fair Play” istniejący od 1998 r. ma na celu promowanie etycznych i rzetelnych polskich firm. Przedsiębiorstwa chcące wziąć udział w programie poddają się całorocznemu procesowi weryfikacji. Firmy, które otrzymały tytuł „Przedsiębiorstwa Fair Play” to firmy, które wzorowo wywiązują się ze swoich zobowiązań, a współpraca z nimi obciążona jest mniejszym stopniem ryzyka. Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej we Włocławku od wielu lat uczestniczy w programie zdobywając kolejne nagrody. W minionym roku na uroczystej gali Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej otrzymało Brązowy Laur. Z tej okazji 19 lutego 2013 r. w Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy odbyło się uroczyste spotkanie laureatów. Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej otrzymało dyplom z gratulacjami od Marszałka Piotra Całbeckiego i Wojewody Ewy Mes za promowanie województwa kujawsko pomorskiego na Gali „Przedsiębiorstwa Fair Play”.

Dyplom

Wojewody
Kujawsko-Pomorskiego

dla

**Miejskiego Przedsiębiorstwa
Energetyki Ciepłej Sp. z o.o.
we Włocławku**

zdoływcy

brązowego lauru

„Przedsiębiorstwo Fair Play” 2012

WOJEWODA KUJAWSKO-POMORSKI

EWA MES

Bydgoszcz, 19 lutego 2013 roku

Łukasz ... czego Ty szukasz?

Ostatnie dwa poniedziałki należały bezsprzecznie do wrocławskiego posła PiS Łukasza Zbonikowskiego. Wachlarz tematów podejmowanych w trakcie kolejnych konferencji prasowych wskazuje na wiosenne przebudzenie. Czy zawsze zrozumiałe dla mieszkańców?

Rzecz nie nowa, ale jednak zaskakująca. Na konferencji w dniu 25 lutego poseł Łukasz Zbonikowski złożył wrocławianom „nowatorską” ofertę. Chodzi o spotkania posła i pisowskich radnych miasta z mieszkańcami poszczególnych dzielnic. Ma obowiązywać porządek alfabetyczny. No i idea rodem z XXI wieku, czyli prezentacje multimedialne. Co ma być celem spotkań?

Mieszkańcy przyjdźcie do mnie!

- Przedstawienie naszych poglądów, informacji na temat tego, co się dzieje we Wrocławku – podkreśla poseł Łukasz Zbonikowski. – Chcielibyśmy usłyszeć wszelkie uwagi, problemy i potrzeby mieszkańców Wrocławka.

Czy pomysł wrocławskiego parlamentarzysty otwiera nowy etap w idei społecznych konsultacji polityków z wyborcami? Okazuje się, że niekoniecznie.

- Te dyżury były od dawna. Zapoczątkował je prezydent Władysław Skrzypek, zaś prezydent Andrzej Pałucki nieco zmienił formułę spotkań – stwierdza Monika Budzeniusz, rzecznik prasowy prezydenta.

Marek Stelmasik, radny PO, również nie pozostawia złudzeń. - Spotykamy się z mieszkańcami Wrocławka podczas cotygodniowych dyżurów radnych a poza tym kontaktujemy się z nimi za pośrednictwem mediów. Organizujemy konferencje, by przekazać społeczeństwu nasze stanowisko.

Podobną ofertą może się pochwalić SLD. - Ze względu na duże zainteresowanie mieszkańców Wrocławka, nie tylko naszych sympatyków, tematyką gospodarczą, polityczną i krajową od stycznia organizujemy cykliczne spotkania z wrocławianami – podkreśla

radny Tadeusz Raczyński. – Odbývają się one co środę od godziny szesnastej do siedemnastej. W tym czasie przyjmowane są także telefonny od mieszkańców.

Nie likwidujcie bibliotek szkolnych!

- Na alarm się bije, że nasi obywatele, a szczególnie młodzi ludzie, coraz mniej obcuja z książką, czasopismami i prasą. A tu się okazuje, że wrocławska oświata chce wprowadzić oszczędności, które ograniczą kontakt z książką podczas edukacji – ostrzegał w pełnych emocjach słowa poseł Łukasz Zbonikowski podczas jednej ze wspomnianych konferencji prasowych.

W czym rzecz? Warto przypomnieć, że projekt Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji przewiduje łączenie bibliotek szkolnych z bibliotekami publicznymi, przez co części z nich grozi likwidacja. Szczególnie w małych gminach. PiS będzie bibliotek szkolnych zdecydowanie bronić, a co na to miasto?

- Łączenie tych bibliotek mija się z celem, bowiem inną funkcję spełniają biblioteki szkolne nastawione na uczniów, a zupełnie inną biblioteki publiczne – stwierdza Monika Budzeniusz, rzecznik prasowy prezydenta. Kwestia, czy Wrocławek obejmą te zmiany nie jest do końca sprecyzowana, bowiem ostateczne decyzje na szczeblu ministerialnym nie zapadły.

Co ciekawe, poseł Zbonikowski koncepcję likwidacji bibliotek szkolnych przez lokalne władze ogłosił na konferencji, która odbyła się już po zaprezentowaniu stanowiska prezydenta w tej sprawie.

WOS pod kontrolą

Zapoczątkowany 19 lutego cykl lekcji WOS-u z udziałem prezydenta również nie

umknął uwadze posła, podobnie jak i radnego Jarosława Chmielewskiego. W trakcie konferencji wyraził on swoją obawę, iż taka forma działania doprowadzić może do indoktrynacji. Tego w opinii przedstawicieli partii Jarosława Kaczyńskiego dyrektorzy placówek oświatowych i tym bardziej sprawujący nad nimi nadzór prezydent powinni unikać.

- Aby być w zgodzie z prawem i żeby nie dochodziło do łamania przepisów o systemie oświaty powinny być zapraszane wszystkie siły polityczne, żeby można było przekazać młodzieży wiedzę jak funkcjonują systemy polityczne, jak funkcjonują poszczególne ugrupowania – apelował radny Chmielewski.

- Dla nas prezydent nie reprezentuje jakiejś opcji politycznej. Jest po prostu włodarzem miasta, jest najwyższym urzędnikiem władzy samorządowej – stwierdza natomiast Aneta Jaworska, dyrektor LMK. – I ani pani profesor Lichman, ani młodzież, ani ja nie rozpatrujemy tego w kategoriach politycznych. Takie samo zdanie mają uczniowie popularnego w naszym mieście „ogólniaka”. Przede wszystkim interesują się sposobem, w jaki funkcjonuje i rządzi władza a nie politycznymi konotacjami.

Ratujmy maluchy!

Poseł Łukasz Zbonikowski zachęca do poparcia obywatelskiej akcji „Ratuj maluchy i starsze dzieci też”. Ma ona rozstrzygnąć w drodze referendum ogólnokrajowego pojawiające się od dłuższego czasu dyskusje, czy dzieci 6-letnie powinny obowiązkowo rozpocząć naukę w szkole.

Poseł Zbonikowski przekazuje, że wiele przesłanek wskazuje na to, że lepiej nie, ponieważ, jak twierdzi pol-

skie szkoły nie są przygotowane do przyjęcia takich maluchów do sal lekcyjnych. Parlamentarzysta nie ukrywa, że liczy w tej mierze na poparcie wrocławskiej posłanki z ramienia PO – Domicyli Kopaczewskiej, której problemy edukacji są bardzo bliskie. Raczę się przeliczyć.

- Nie! Dlatego, że pytania zawarte w karcie referendalnej są tak skonstruowane, iż jedno zaprzecza drugiemu – nie pozostawia złudzeń posłanka Kopa-

czewska. - Chciałabym, żeby poseł Zbonikowski bardziej zaangażował się w o wiele słusniejszą sprawę, jaką jest przygotowanie polskich szkół do przyjęcia sześciolatków, ponieważ na ten cel zostały już uruchomione fundusze.

Warto przypomnieć - o rozpoczęciu edukacji przez dziecko w I klasie szkoły podstawowej decydują jego predyspozycje zdiagnozowane przez pedagogów w oparciu o test dojrzałości szkolnej, którym dysponują m.in. wychowawcy przedszkolni.

- Myślę, iż pobyt dziecka sześciolatka w szkole wpływa na nie pozytywnie – podkreśla Zofia Wojdat, doradca metodyczny CDiE we Wrocławku. – Wcześniej zapozna się ze środowiskiem szkolnym. Najgorzej, gdy rodzice straszą dziecko szkołą.

W zamyśle posła jest jeszcze kilka innowacji. Takich jak powrót do 8-klasowych szkół podstawowych i 4-letnich liceów ogólnokształcących, czy też przeciwdziałanie li-



kwidacji publicznych szkół i przedszkoli. Czy referendum stanowi jedyne panaceum na rozterki poselskie – pokaże czas i zdobyte 500 tys. podpisów pod powziętą inicjatywą.

Trudno nie odmówić racji parlamentarzystom PIS-u, gdy mówi o rzeczach ważnych w sposób precyzyjny i przemyślany. Ale czy rzeczywiście zawsze tak jest? Trudno oprzeć się wrażeniu, że niektóre wywołane przez posła tematy są próbą zwrócenia uwagi na ... samego siebie.

Monika Grzanka

Szanowne Panie

W Dniu Kobiet przyjmijcie życzenia wszystkiego, co najpiękniejsze w życiu. Niechaj każda chwila będzie wypełniona słońcem i uśmiechem, a bukiet życzeń i kwiatów niech będzie miłym podarunkiem na co dzień, nie tylko od święta. Życzę wszystkim Paniom, by zawsze czuły się wyjątkowe i kochane. Życzę dużo zdrowia i serdeczności bliskich, a Wasze święto, drogie Panie, niech trwa przez cały rok.

Andrzej Pałucki
Prezydent Wrocławka



*Wszelkiej pomyślności,
spełnienia marzeń oraz
dużo radości i uśmiechu
na co dzień z Okazji
Dnia Kobiet
wszystkim Paniom
życzą*

w imieniu Samorządu SM „Południe”

Zbigniew Lewandowski Leszek Twardowski



Syrenka czy porsche?

Nie ważne, byle się ścigać!

Rozmowa z:

Tomaszem Osterloffem

Członkiem zarządu klubu i wieloletnim uczestnikiem Rallye Monte Carlo Historique

Niedawno zakończył pan udział w 16-tym Rajdzie Samochodów Historycznych w Monte Carlo. Który to pana start w stolicy księstwa i czym różnił się od poprzednich?

- Był to mój piąty rajd, i choć w tym roku jechałem samochodem marki Porsche 911SC z 1979 r., było z nim więcej problemów niż z syreną, którą zajęliśmy z Tyberiuszem Rajsem w 2006 r. 39 miejsce w klasyfikacji generalnej. Różnica była jednak zasadnicza: jechało się po prostu szybciej. Wystartowaliśmy z Kopenhagi i musieliśmy przejechać w jednym kawałku do Valence niedaleko Grenoble, mając na to 24 godziny. Syreną nigdzie nie można było zdążyć. Tu na każdym punkcie kontrolnym mieliśmy 2-3 godziny na sen, tylko dlatego, że na autostradzie można było rozwinać prędkość 160, a nie 80 km/h.

Czym rajd historyczny różni się od tego rozgrywanego w formule WRC?

- Jest to klasyczny rajd, w którym udział biorą samochody z lat 1955-1977, niepoddane żadnym modyfikacjom czy usprawnieniom. Odbywa się zaledwie kilka dni po „współczesnym” rajdzie, na tych samych trasach, często nawet przy dopingu tych samych kibiców, dla których główne emocje związane są z samym widokiem tak niecodziennych pojazdów. Odcinki nie są jednak zamknięte, prędkość jest dostosowana do tej w danej miejscowości.

Nie jeździmy widowiskowo, szybko - jest to tzw. rajd na regularność, w którym należy trzymać się narzuconej przez organizatora prędkości średniej, np. 48 km/h. Może się to wydawać śmieszne, ale czasami nie udaje się jej osiągnąć, tak trudne są alpejskie drogi.

Uczestników nie dotyczą wymogi bezpieczeństwa, takie jak obowiązek używania kasków, klatek i wszystkich innych systemów, w które wyposażony jest dzisiejszy samochód rajdowy, przypominający w rzeczywistości raczej fortecę. Gorzej z komfortem...

O ile porsche jeszcze jest stunkowo wygodne, choć ciasne, to przejazd syreną stanowi prawdziwy sprawdzian dla nerwów. To samochód nieprzystosowany do rajdów, przy wyższych prędkościach generuje ogłuszający hałas, szyby zaś parują na potęgę. Ale i w takich warunkach można się ścigać.

Czy myśli pan już o startach w kolejnych latach?

- Monte Carlo jest przedsięwzięciem zupełnie nieprzewidywalnym, a to ze względu na pieniądze które trzeba nań wydać. Jeśli posiada się sponsora

lub otrzyma się zaproszenie, zgodę można wyrazić w ciągu kilku minut, ale na ten moment, jeśli mówimy o budżecie, jest zbyt wcześnie by deklarować się na 100 procent. Wystarczy powiedzieć, że chęci są, a nasza trójka, a więc jeszcze Tyberiusz Rajś, który jeździł ze mną syreną jako pilot, oraz Bolek Pająk, odpowiadający za serwis i logistykę, zawsze jesteśmy gotowi.

W tym roku jednak mam w planach udział w Grand Prix Lwowa. Jest to niejako retrospektywa wyścigu z lat '30 poprzedniego wieku. Mało kto wie, iż przed II wojną światową na ulicznym torze w tym mieście rozgrywano był wyścig Grand Prix, będący odpowiednikiem dzisiejszej Formuły 1. Były to pierwsze i jedyne zawody tej rangi w Polsce. Gromadziły najznakomitsze samochody i kierowców europejskich tamtych czasów, spośród których warto wymienić triumfatorów z lat 1931 i 1932, Hansa Stucka i Rudolfa Caracciolo.

Po wojnie impreza zupełnie umarła, jednak Automobilkлуб Lwowski bardzo mocno zabiega, by przywrócić ją na stałe

do kalendarza motoryzacyjnych wydarzeń. Moim zdaniem jest to naprawdę wspaniała inicjatywa, jako że Lwów został prawie nietknięty podczas działań wojennych, w efekcie czego na moment można poczuć się jak w poprzedniej epoce. To również będzie rajd ściśle historyczny, a naszym zadaniem będzie właśnie zaprezentowanie zabytkowych samochodów - w moim przypadku Riley Kestrela z roku 1935.

Pewną ciekawostką stanowią parametry aut z tamtych lat. Proszę sobie wyobrazić sytuację braku przepisów ograniczających osiągi samochodów. Niemcy np. wykorzystywali silniki Daimlera-Benz, które później były użyte do budowy Messerschmittów i miały ok. 400 - 500 koni mechanicznych mocy. Samochody te na prostej osiągały prędkości do 300 km/h! Miały jednak potworne problemy z hamowaniem i w zakrętach, a wynikało to z wąskich opon i ogromnych, ale jednak bębnowych hamulców. Średnia prędkość na torach była więc dużo niższa.

Fota

U nas kupisz części do swojego samochodu

Przyjdź Usiądź - Sprawdź

87-800 Włocławek
ul. Kruszyńska 35
tel. (054) 234 00 81
234 00 95, 234 00 92
fax (054) 234 63 65
e-mail: wloclawek@fota.pl
www.fota.pl

Zapraszamy:
pn.-pt. 8⁰⁰ - 18⁰⁰
sobota: 8⁰⁰ - 13⁰⁰

NAJLEPSZE CZĘŚCI W MIEŚCIE

KAGER Fota

AUTO-ELEKTRO-KOMFORT

DIAGNOSTYKA
ELEKTROMECHANIKA
NAPRAWY BIEŻĄCE



czynne PON-PT: 8-17 tel. 54 420 20 34
SOB: 8-13 tel. kom. 666 576 336
87-800 Włocławek
ul. Dziewińska 19a

MILWEX

ALTERNATORY ROZRUSZNIKI

NOWE I REGENEROWANE
CZĘŚCI ZAMIENNE • HURT DETAL • NAPRAWA

Włocławek, ul. Wójcika 141 tel. 54 444 77 39 kom. 784 388 378

mamauto.pl **Płacimy najwięcej!** • **skup aut**

autokasacja
złomowanie pojazdów
• **sprzedaż części używanych**

kom. 510 503 510 **www.mamauto.pl**

AUTO SERWIS

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

AUTO-TURBIAK **www.auto-turbiak.pl**

- SERWIS OPON
- GEOMETRIA KÓŁ
- HOLOWANIE 24h
- SERWIS KLIMATYZACJI
- MECHANIKA POJAZDOWA
- DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA

WŁOCŁAWEK, ul. Spokojna 7A, tel. 54 426 20 80, 604 501 527

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW

Spoko Loko

tel. 668-39-53-54 lub 888-443-615

• **KURSY PRAWA JAZDY KAT: B**

Zrób prawo jazdy na WAKACJE

Włocławek ul. Al. Chopina 55/57 m29
Biuro czynne Wt.- Czw. 16.00-18.00

www.naukajazdy.wloclawek.pl
pwarszawski@dgs.com.pl



Zostawmy na razie daleki Lwów i Monte Carlo i porozmawiajmy o tym, jakie wydarzenia motoryzacyjne planuje Automobilklub Włocławek na bieżący sezon.

- Klub tradycyjnie już przygotowuje kilka imprez, z których najważniejszą, sztandarową jest Rajd Brüggmann. Odbędzie się on na jesieni i można powiedzieć, że będzie to niejako swiste mistrzostwa Polski amatorów, a to z tego względu, że jest to ostatni poziom rajdów, w których nie są wymagane jeszcze licencje zawodowych kierowców rajdowych. Wyżej mogą się ścigać już tylko profesjonaliści, ale chociażby wymogi techniczne na tych dwóch poziomach są bardzo zbliżone.

Rajd ten w istocie będzie pierwszą z czterech imprez składających się na tzw. Rajdowy Puchar Kujaw. Kolejne to slalom na parkingach przed Halą Mistrzów, rajd szutrowy (zeszłoroczna edycja na terenach wokół Chocenia cieszyła się szczególnie dużą popularnością), oraz rajd w formule KJS

[Konkursowa Jazda Samochodem – przyp. red.]. Planujemy jego organizację już pod koniec kwietnia, jednak dokładny termin nie jest jeszcze ustalony.

Oddzielne duże zawody, które po raz trzeci zagospodarują w naszym mieście to odbywający się w trakcie Dni Włocławka Nadwiślański Rajd Samochodów Terenowych na przepięknych piaszczystych terenach na prawym brzegu rzeki.

Jest to szalenie widowiskowa impreza, podczas której ryczące i umazane po sam dach błotem auta ścigają się w scenerii naszego mostu i królowej polskich rzek. Otwarta jest dla wszystkich amatorów którzy posiadają samochód terenowy.

Warto też wspomnieć o zaangażowaniu klubu w finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Rokrocznie organizujemy akcję pn. „Przejeżdż się z mistrzem”, podczas której za datki do puszek można przejechać się ze znanym sportowcem profesjonalnym samochodem. W tym roku była ona szczególnie atrakcyjna, jako że poszliśmy nieco w kierunku driftu, a ochotników wozili prawie 500-

konnym BMW, pochodzący z naszego miast mistrz Polski w drifcie, Marcin Mospinek.

A co z inicjatywą spotkań z ciekawymi osobami w Garage Hotel. Czy będą one kontynuowane?

- Taką mamy nadzieję. Do tej pory odbyły się dwa takie spotkania, trzecie będzie z Krzysztofem Kurkowiczem, motocyklistą który ponad 20 lat temu wyjechał z Włocławka do Kanady. Powrócił jednak do ojczyzny i opowie o swojej samotnej podróży przez obie Ameryki, oraz o tym, jak właśnie przez cieśninę Beringa, Rosję i Mongolię przyjechał do Polski. Chcemy podtrzymać regularność takich spotkań i na razie jesteśmy na najlepszej drodze ku temu. Zapraszam więc serdecznie w każdą ostatnią środę miesiąca, także osoby nie związane z motoryzacją, ale lubiące specyficzny, samochodowy klimat. Zaręczam, że nie będą żałowały.

Rozmawiał:
Marcin Kmiec



Reklama
fot. Tyberiusz Rajś

PROFESJONALNA WYMIANA OLEJU

GEOMETRIA 3D^{3D}

MECHANIKA SAMOCHODOWA

NAPRAWY POGWARANCYJNE

NAPRAWA KLIMATYZACJI

SERWIS OPON

PROSTOWANIE FELG



MOTOKOM

tel. 54 412 08 10

ul. Okrzei 8
87 - 800 Włocławek
www.motokom.com.pl

OSRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW

"AKADEMIA"

JACEK SIERADZIŃSKI

Z okazji Dnia Kobiet dla

Wszystkich Pań

dotatkowo 2h lekcji

GRATIS!*

Włocławek, ul. Piaski 6
tel. 600 428 015

*Promocja ważna do 31 marca

Zainteresowany naszą ofertą dodatków tematycznych?

tel. **512 111 884**

AUTO GAZ

Sprzedaż • Montaż • Serwis

Samochodowe instalacje gazowe

P.W. KAZEX - Gągolewscy

tel. 054 235 58 75
605 366 155

WŁOCŁAWEK - MIELECIN
ul. Metalowa 12 - róg Letniej

OLIMP

OSRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW

• KURSY PRAWA JAZDY KAT: AM, A1, A2, A, B, B1, B+E, C, C+E, D, T

• KURSY KWALIFIKACJI WSTĘPNEJ

• KURSY SZKOLEŃ OKRESOWYCH NA PRZEWÓZ RZECZY I OSÓB DLA KIEROWCÓW ZAWODOWYCH



Cechuje nas rzetelność, cierpliwość, fachowość oraz najwyższa zdawalność we Włocławku

Włocławek, ul. P.O.W. 20/22 (budynek banku BGŻ)

Biurowo czynne Pn. - Pt. 9.30 - 17.30

www.olimpjazda.pl

tel. 666 94 94 94 lub 602 24 16 75

TŁUMIKI DO TWOJEGO AUTA

tel./fax. 54 237-17-20
www.tlumiki.wloclawek.pl

zamet

- sprzedaż i montaż
- wymiana (FAP/DPF)
- wymiana katalizatorów

Firma Zamet

Halina Leśkiewicz
ul. Grodzka 13
87 - 800 Włocławek



AUTO BLACHARSTWO I LAKIERNICTWO

R. Rosiak

AUTA zastępcze

na wszystkie firmy ubezpieczeniowe ROZLICZANIE BEZGOTÓWKOWE

szyby SAMOCHODOWE montaż, przyciemnianie



Nowa Wieś 2b k/W-ka

tel. 54 252 83 02, 510 111 388

Auto-Tom

MECHANIKA POJAZDOWA

SERWIS OPON

Tomasz Gralak

ul. Makowa 6

(wjazd od ul. Łanowej)

87-800 Włocławek

Oferuje usługi w zakresie:

- NAPRAWY MECHANICZNE
- WYMIANY OLEJÓW I PŁYNÓW
- DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA
- SPRZEDAŻ CZĘŚCI, OPON NOWYCH I UŻYWANYCH
- PRZECHOWYWANIE OPON

tel. 506 822 239

Muzyka klasyczna - jej miłość

Aleksandra Lewandowska z gminy Boniewo coraz rzadziej podróżuje, ale kiedyś poznała wszystkie największe europejskie sale koncertowe.

- Pochodzę z muzycznego domu - opowiada Aleksandra Lewandowska, emerytowana stomatolog, która mieszka w gminie Boniewo. - Mój ojciec grał na skrzypcach i fortepianie w Filharmonii Katowickiej. Mama też była umuzykalniona. Bardzo chciała, żebym i ja grała na jakimś instrumencie, dlatego w Gołańczy, gdzie mieszkaliśmy, brałam lekcje fortepianu. Po śmierci męża mama Aleksandry wyszła za mąż raz jeszcze. - Ojczym mnie uwielbiał, to było wspaniałe dzieciństwo

rozrywkowej - znałam Urszulę Sipińską, Zdzisławę Sośnicką - wspomina. Wraz z mężem trafiła po studiach do Boniewa, na Kujawy.

W światowym towarzystwie

Podjęła pracę w tutejszym ośrodku zdrowia, gdzie leczyła przez kilkanaście lat. Syn ukończył tu podstawówkę, potem zrobił maturę w jednym z wrocławskich liceów ogólnokształcących, by w końcu - po studiach

iningen oraz w Bayreuth. Bywała też często w bydgoskiej Operze Nova.

- Przejście na emeryturę nie było najłatwiejsze - wspomina. - Chciałam jeszcze popracować, być jak najwięcej wśród ludzi. Jednak stało się inaczej, musiałam zmienić nie tylko pracę, ale i miejsce zamieszkania. Z Boniewa trafiłam do Osieca Wielkiego, do mieszkania, jakie zaproponowano mi w szkole. Wtedy było mi ciężko - wspomina pani Aleksandra. - Ale dziś nie żałuję. Przede wszystkim nie wyobrażam sobie innego miejsca, abym mogła tak swobodnie słuchać mojej muzyki. Nie każdy sąsiad zniósłby dom wypełniony muzyką, nie zawsze łatwą. Z kolei sąsiedztwo szkoły to dobra okazja, aby popularyzować muzykę wśród dzieci.

Wiedza kluczem do nagród

- Miałam kiedyś z nimi pogadanki o polskich kompozytorach, których twórczość bardzo sobie cenię, między innymi o Chopinie i Szymanowskim, ilustrowane muzycznie - mówi pani Aleksandra. Każdą wolną chwilę wykorzystuje na pogłębianie wiedzy o operze kompozytorach, m.in. Wagnerze, ale i o polskich muzykach. Gdyby z anteny telewizyjnej nie zniknęła „Wielka Gra” miałyby szansę na główną wygraną. Jej wiedza na tematy muzyczne jest imponująca. Wykorzystuje ją w konkursach radiowych, niemal zawsze, o ile uda jej się tylko dodzwonić, wygrywając. O operze mówi zawsze z emocjami na dłoni. - Pamiętam, jak pierwszy raz byłam na „Holen-drze Tułacz” - opowiada. - Od pierwszego do ostatniego aktu słuchałam muzyki z zapartym tchem. Pasjonuje ją też literatura, kolekcjonuje książki, świetnie rozwiązuje krzyżówki. Nie lubi mówić o smutkach, szczególnie o chorobach. - Jestem nieszczęśliwa, gdy coś mnie boli, więc wolę milczeć - przyznaje. - Największą radość daje mi muzyka.

(WA)

Nękanie wójta

Wójt gminy Baruchowo powiadomił prokuraturę o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez pewnego przedsiębiorcę.

- Od dawna jesteśmy przez niego systematycznie nękanymi i oskarżani o różne czyny - mówi Stanisław Sadowski.

Ten rok dla gminy Baruchowo zaczął się jak w filmie Hitchcocka. Najpierw trzęsienie ziemi w postaci wizyty Centralnego Biura Śledczego, teraz napięcie nieprzerwanie rośnie.

Cała sprawa zaczęła się w styczniu br., gdy do Urzędu Gminy w Baruchowie wkrócili funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego. Sprawdzali sposób przeprowadzenia przetargu na składowisko rekultywacji odpadów stałych, powstające na terenie gminy. Zabezpieczyli dokumenty, związane z tym przetargiem. Żadnych nieprawidłowości nie stwierdzono.

Prokuratura Okręgowa we Włocławku umorzyła postępowanie. - Nie stwierdziliśmy, by doszło do przestępstwa - mówi prokurator Krzysztof Baranowski, naczelnik Wydziału V Śledczego Prokuratury Okręgowej.

Sprawa odbiła się głośnie w całym regionie, szybko jednak okazała się przysłowiową burzą w szklance wody. Wyszło też na jaw, że wizytę CBS sprowokowało doniesienie kogoś „życzliwego”.

- Już po raz kolejny spotkaliśmy się z pomówieniem ze strony pewnego przedsiębiorcy, prowadzącego działalność gospodarczą na naszym terenie - mówi Stanisław Sadowski, wójt gminy Baruchowo. - Od połowy 2011

roku ten człowiek kilkakrotnie zawiadamiał organy ścigania o rzekomo popełnionym przeze mnie przestępstwie z artykułu 231 kodeksu karnego (udzielanie korzyści majątkowej w zamian za załatwienie sprawy - przyp. red.). Sprawy były prowadzone przez policję pod prokuratorskim nadzorem i kończyły się umorzeniem.

Urząd Gminy dysponuje dowodami, że już w grudniu 2011 roku komplet dokumentów na temat finansowania drogi gminnej Zawada Piaski - Okna. To - zdaniem władz gminy - powinno dać przedsiębiorcy pełną wiedzę na temat legalności działań, podejmowanych w związku z tą inwestycją. W tej sprawie prowadzone były dwa postępowania przygotowawcze, zajmowały się nią także wojewoda kujawsko-pomorski i Wojewódzki Sąd Administracyjny w Bydgoszczy, które nie stwierdziły nieprawidłowości.

Teraz to wójt gminy Baruchowo powiadomił prokuraturę o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez przedsiębiorcę. - Mając pełną wiedzę na temat prowadzonych przez nas inwestycji powiadomiam organa ścigania o przestępstwie, które nie miało miejsca. To może stanowić czyn z artykułu 238 kodeksu karnego - mówi Stanisław Sadowski. Baruchowo jest więc nadal pod lupą wrocławskich śledczych...

(sab)



- twierdzi kobieta. I choć miała wszelkie predyspozycje, aby zostać śpiewaczką, za namową mamy zaczęła studiować stomatologię w Akademii Medycznej w Poznaniu.

Z czterooktawową skalą głosu

- Radziłam sobie świetnie, ale muzyce też nie odpuściłam - przyznaje. Mając czterooktawową skalę głosu przez kilka lat śpiewała w chórze akademickim, zwiędziła z koncertami Polskę i inne kraje Europy. - Wspaniale wspominam tamte czasy, żyłam ciekawie, intensywnie. Pochłaniało mnie życie towarzyskie, także w środowisku muzyki

magisterskich - obronił doktorat z historii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Dziś pani Aleksandra jest bardzo z niego dumna. Chętnie opowiada też o swoich wnuczkach, które ją odwiedzają - najczęściej podczas wakacji. Po rozstaniu z mężem prowadzi samotne życie, ale samotność jej nie przeszkadza. - Mam to, co dla mnie najważniejsze - muzykę - powtarza. Do emerytury pracowała jako stomatolog, co nie przeszkodziło jej być w każdej znanej polskiej i europejskiej sali koncertowej. Muzyczne podróże uprawiała m.in. z Towarzystwem Wagnerskim oraz z Ogólnopolskim Klubem Operowym, goszcząc m.in. w Rydze, Budapeszcie, Pradze, Berlinie, Wiedniu, Me-

Tydzień z internetem

Wolontariusze „Polski Cyfrowej” pokazują, jak w praktyce korzystać z elektronicznych „narzędzi”, czyli komputera i internetu. W środę, 20 marca, o godz. 14.00 w sali Zespołu Szkół w Lubaniu odbędzie się spotkanie, podczas którego osoby, nie korzystające dotychczas z komputera i internetu, będą miały okazję przekonać się, jak praktyczne są to „narzędzia”. Pomysł jest częścią Ogólnoeuropejskiej Kampanii przebiegającej pod hasłem: „Tydzień w Internecie”. Spotkanie organizują: Gminna Biblioteka Publiczna w Lubaniu, Zespół Szkół oraz Urząd Gminy. Zgłoszenia: tel. (54) 251-37-23.

Redakcja nie musi przeproszać posła

Poseł Łukasz Zbonikowski przegrał proces z tygodnikiem „Extra Rypin”. A to oznacza, że wydawca nie musi przeproszać za artykuł, w którym podano, że poseł zdemolował jeden z hotelowych pokoi w Rypinie.

Rzecz dotyczyła wydarzeń, jakie rzekomo miały miejsce w zajeździe „Złota Rybka” w Strzygach pod Rypiniem. Gazeta „Extra Rypin” napisała, że poseł Zbonikowski po świąteczno-noworocznym spotkaniu z lokalnymi działaczami partii zdemolował pokój za pomocą gąsienicy. Poseł nie tylko stanowczo zaprzeczał tym doniesieniom, ale wytoczył gazecie proces cywilny żądając przeprosin. Przed kilkoma dniami zapadł wyrok w tej sprawie, wrocławski sąd odrzucił powództwo posła. Redakcja „Extra Rypin” nie musi przeproszać Zbonikowskiego ze względu na to, że jak określił sąd, w tamtym czasie mogła tak uważać. Sędzia stwierdziła, że dziennikarze dochowali staranności i rzetelności, bo plotkę zasłyszaną podobno w sklepie, zweryfikowano u pracowników hotelu.

Poseł Łukasz Zbonikowski zapowiedział złożenie odwołania do sądu wyższej instancji, gdyż, jak stwierdził dla sprawiedliwości i przyzwoitości, należałoby, aby, te nieprawdziwe informacje sprzed roku zostały co najmniej sprostowane na łamach gazety.

Z okazji Dnia kobiet życzę wszystkim Paniom dużo radości, zdrowia oraz realizacji wszelkich pragnień.

Roman Nowakowski
Wójt Gminy Chocień



Szanowne Panie

W szczególnym dniu, 8 marca, składamy wszystkim Paniom życzenia tego, co przynosi radość, miłość i szczęście. Życzymy, by każdy, kolejny dzień życia dawał wiele pomyślności, poczucia satysfakcji, przysparzał sił i pozytywnej energii, tak potrzebnych do pokonywania trudów codzienności, pokazywał trafne rozwiązania problemów, był czasem przepelnionym poczuciem ciepła i bezpieczeństwa.

Doceniając rolę kobiety podtrzymującej żar ogniska domowego, życzymy rodzinnej harmonii, dumy z osiągnięć dzieci, poczucia własnej wartości i znaczenia w pielęgnowaniu rodzinnych, regionalnych i narodowych tradycji.

Pragniemy by każda z Pań odnajdowała w swym małym intymnym świecie marzeń ich spełnienie i optymizm.

Kazimierz Kaca
Starosta Włocławski

Stanisław Budzyński
Przewodniczący Rady Powiatu



Wyremontujcie nam cały dworzec!



Ratusz nie otrzymał dotacji z Urzędu Marszałkowskiego na remont posadzki w sali restauracyjnej dworca kolejowego. Tymczasem lokatorzy domagają się remontu całego budynku.

Miasto otrzymało 2 mln zł dotacji z Urzędu Marszałkowskiego na remont zabytkowego dworca kolejowego. W 2011 roku ponad 220 tysięcy złotych wsparcia z RPO oraz budżetu województwa trafiło na remont dachu nad budynkiem sali restauracyjnej. W 2010 roku dotacja pozwoliła na przeprowadzenie remontu elewacji.

Remont obiektu trwa nadal. Dlatego magistrat ponownie złożył wniosek na dofinansowanie prac do Urzędu Marszałkowskiego, tym razem ubiegał się o 180 tysięcy złotych na remont posadzki w sali restauracyjnej. Bezowocnie. - Otrzymaliśmy już z Ministerstwa Kultury i Dzie-

dzictwa Narodowego cztery sta tysięcy złotych na remont wewnątrz sali restauracyjnej bez naprawy posadzki - powiedział nam Andrzej Cieśla, burmistrz Aleksandrowa Kujawskiego. - Ubiegaliśmy się o pieniądze od marszałka, by zrobić cały remont i ogłosić jeden przetarg na to wspólne zadanie.

Niestety magistrat pieniędzy nie otrzymał. - Wniosek został odrzucony dla mnie z niezrozumiałych powodów - dodał wódcarz miasta. - Dofinansowanie dostały wnioski ocenione na znacznie mniej punktów niż nasz (aleksandrowski otrzymał 36 punktów, pozostałe miały po 20 lub 19 (red.)). Marszałek pieniądze

przekazał głównie na remonty obiektów kościelnych i na pałac w Lubostroniu.

Burmistrz rozmawiał już z marszałkiem Piotrem Całbeckim na temat dofinansowania. - Na początku marca marszałek ma przyjechać do naszego miasta i obiecał, że pieniądze na remont zabytkowego dworca się znajdą.

Mieszkańców zabytkowego obiektu to jednak nie zadowala. - Co z tego, że remontują tamtą część, a woda cieknie nam na głowę - mówią. - Po roztopach mieliśmy zalane mieszkania.

Rzeczywiście, miasto interweniowało w sprawie trzech zalanych mieszkań, strychu i... fekalii w piwnicy. - Wybija nam szambo w piwnicy, a nasze zapasy i weki pływają w fekaljach - mówi jeden z mieszkańców oprowadzając nas po piwnicy, w której unosi się straszny fetor.

- Okazało się, że część rury kanalizacyjnej jest niedrożna. Usterka zostanie naprawiona, a mieszkańcy zalanych mieszkań otrzymają odszkodowanie - wyjaśnił Andrzej Cieśla. I dodaje. - Na remont mieszkalnej części budynku dworca, niestety, nikt nam nie da pieniędzy.

Ewelina Fuminkowska



Kujawskie potrawy na wynos i księgowość dla rolników, czyli biznes w Ostrowąsie

Pięć mieszkanek gminy Aleksandrów założyło Spółdzielnię Socjalną „Spizarnia Kujawska”. Praca ruszyła, a pomysłów na działalność nie brakuje.

Panie: Jolanta Lewandowska - prezes, Stanisława Górecka, Halina Obiała, Aneta Tarczewska i Aneta Urbańska, były bezrobotne. Bezskutecznie starały się znaleźć sobie pracę, aż po szkoleniach zorganizowanych przez Partnerstwo dla Ziemi Kujawskiej postanowiły założyć Spółdzielnię.

Prace „Spizarni Kujawskiej” ruszyły 1 marca.

- Jednym z naszych pomys-

łów jest zajęcie się Ośrodkiem Wypoczynkowym w Ostrowąsie, który jest w naszej dzierzawie. Ponadto będziemy zajmować się księgowością dla rolników i cateringiem kujawskich potraw - wymienia Jolanta Lewandowska. - Panie świetnie gotują. Catering będzie dla szkół, przedszkoli, osób prywatnych, a także podczas zabaw.

Założycielki Spółdzielni

mają dwa miesiące na wcielenie wszystkich pomysłów z biznesplanu, a ich projekt musi trwać co najmniej 12 miesięcy, ponieważ otrzymały na niego dofinansowanie.

Na razie siedziba „Spizarni Kujawskiej” mieści się w domu prywatnym Anety Urbańskiej, wiceprezes Spółdzielni. Niedługo biuro ma powstać w ośrodku w Ostrowąsie.

Ewelina Fuminkowska

Nie odejdą w niepamięć

Uczniowie Publicznego Gimnazjum im. Wł. St. Reymonta, wspólnie z Gminnym Ośrodkiem Kultury realizują kolejny projekt edukacyjno - badawczy „Nie odejdą w niepamięć”.

Młodzież od trzech lat wyszukuje osoby zasłużone dla gminy Bądkowo i opisuje ich dzieje w formie biogramów. Biogramy były drukowane w „Gazecie Pomorskiej” i na stronie internetowej.

Efekt pracy uczniów będzie można podziwiać także w książce, na wydanie, której otrzymali dotację ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności w Ogólnopolskim Konkursie Grantowym Równać szanse 2012.

- Przed całym naszym prawie trzydziestoosobowym zespołem stoi wiele zadań, które sami sobie wyznaczamy i realizujemy - napisały do nas Kinga Krajewska, Monika Wyrzykowska i Sandra Błaszak.

Projekt jest skierowany do młodzieży w wieku 13-19 lat, pochodzącej z terenów wiejskich i małomiasteczkowych, aby umożliwić jej wyrównanie szans na dobry start w dorosłe życie. - Podobnie jak w latach ubiegłych, zadaniami badawczym będą towarzyszyły wyjazdy do różnych miejsc i instytucji, w których będziemy uczyć się umiejętności nie tylko potrzebnych do napisania biogramów, ale także przydatnych na dalszych etapach naszej edukacji - tłumaczyły uczestniczki projektu. - Już w

styczniu korzystając z ferii wybraliśmy się do Archiwum Państwowego we Włocławku gdzie przybliżono nam jego historię oraz wyjaśniono jak wyszukiwać informacje w księgach archiwalnych. Następne nasze dwa spotkania odbyły się w Gminnej Bibliotece w Bądkowie. Tam otrzymaliśmy cenne wskazówki jak robić przypisy, wyszukiwać informacje w katalogach oraz robić bibliografię co jest niezbędne do tworzenia prawidłowych biogramów.

Uczniowie, ze swoim koordynatorem Józefem Nowakowski liczą na pomoc naszych Czytelników.

- Zwracamy się z serdeczną prośbą o wszystkie możliwe informacje lub ciekawostki o kandydatach do naszego słownika, ale również o uzupełnienia i sprostowania do już napisanych biogramów - proszą Kinga Krajewska, Monika Wyrzykowska i Sandra Błaszak. - Będziemy wdzięczni za każde nawet najdrobniejsze uwagi o wydarzeniach i ludziach pochodzących z naszych okolic, aby słownik mógł stać się źródłem dumy z osiągnięć przodków.

Informacje można przysyłać na adres:

piszemybiogramy@o2.pl

Pobili bez powodu. Posiedzą?

Rutynowa policyjna kontrola drogowa zakończyła się zatrzymaniem dwóch osób.

Do pobicia doszło na ulicy Granicznej w Aleksandrowie Kujawskim. 36-latek szedł ulicą, kiedy stanęło przed nim trzech mężczyzn i bez powodu zaczęło go bić.

Mężczyzna próbował się bronić. Po pierwszych ciosach jednak upadł na ulicę. - Nie powstrzymało to napastników. Dalej kopali leżącego mężczyznę - powiedziała st. sierż. Marta Błachowicz, rzecznik KPP w Aleksandrowie Kujawskim.

O zdarzeniu policjanci dowiedzieli się od anonimowego informatora. Patrol szybko dojechał na miejsce zdarzenia. Na widok radiowozu jeden z napastników,

21-letni mieszkaniec Aleksandrowa, rzucił się do ucieczki.

- Jeden z funkcjonariuszy zatrzymał dwójkę mężczyzn, a drugi ruszył w pościg za uciekającym. Po chwili wszyscy siedzieli już w radiowozie - dodaje st. sierż. Marta Błachowicz.

Napadnięty 36-letni mężczyzna natychmiast otrzymał pomoc lekarską. Zatrzymani mężczyźni byli pijani, wszyscy mieli około 1,6 promila alkoholu w organizmie.

Noc spędzili w policyjnym areszcie. Gdy wytrzeźwiali usłyszeli zarzut udziału w pobiciu. Grozi im do 3 lat pozbawienia wolności.

Z okazji Dnia Kobiet pragnę złożyć wszystkim Mieszkankom naszego miasta najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, radości i miłości w życiu codziennym. Dzień 8 marca jest doskonałą okazją, aby podziękować Paniom za trud jaki wkładacie w życie zawodowe i osobiste.

Życzę powodzenia w realizacji życiowych celów oraz odwagi i aktywności w życiu publicznym naszego miasta. Mam nadzieję, że każdy dzień będzie wyjątkowy, pełen słońca i ludzkiej życzliwości.



Andrzej Cieśla
Burmistrz Rypina

Moim zdaniem

Siedź cicho rypiniaku!



Radni miejscy w czasie ostatniego posiedzenia wypowiedzieli się jednoznacznie – nie chcą, by spokój obrad zakłócał im ktokolwiek. Nie chcą słyszeć niewygodnych pytań, a już na pewno zarzutów. Przecież wypełniają swoje obowiązki wzorowo...

Z porządku obrad zniknął punkt „wolne wnioski”. I w ten oto sposób, zamykając dyplomatycznie, za pomocą stosownej uchwały, usta wszystkim potencjalnym rozgorzonym mieszkańcom, zakneblowano tego, który niemal co sesja rozliczał, pouczał, rozgrzeszał, czasem obrażał i pomawiał. Bo tak naprawdę poszło o jednego mieszkańca. Byłego radnego, człowieka dysponującego sporą ilością wolnego czasu (emeryt), samouka zorientowanego w przepisach prawa i meandrach samorządowych. To wszystko w połączeniu z „wtykami” w ratuszu, donośnym głosem i charakterem piniacza dawało mieszankę niemal wybuchową. Bo kłótnia wybuchała niemal na każdej sesji. Niemal zawsze wtedy, kiedy „sumienie narodu” pojawiała się na sali. Zawsze pod koniec obrad. Akurat w „wolnych wnioskach”. Można by powiedzieć, że „sumienie narodu” zginęło od własnej broni, bo kiedy jeszcze było radnym, miało podobne co obecni radni zapędy. Z ust „sumienia” padła kilka lat temu propozycja, by na obrady nie wpuszczać jednej z dziennikarek (jedynej wtedy gazety w mieście). Były radny próbował sprawę załatwić

uchwałą – żeby nie było. Jednak w obliczu konsternacji ówczesnych kolegów, nie złożył w tej sprawie wniosku formalnego. Choć pewnie znaleźliby się głoszący „za”, bo już wtedy radni krytyki nie lubili...

Wracając do współczesności – „sumienie” próbowało narzucić własne standardy w prowadzeniu obrad. Przekrzykiwało i próbowało odbierać głos przewodniczącej Joannie Krukowskiej, która porażona nonszalancją „wypowiadającego się” nie potrafiła wydusić z siebie słowa. Kiedy już „sumienie” dało upust swoim emocjom i wymierzyło sprawiedliwość byłemu burmistrzowi Stefanowi Borowskiemu, emocje opadły. I jeśli by brać pod uwagę takie „występy artystyczne”, ostatnia decyzja radnych wydaje się słuszną. Agresja mogłaby zostać kiedyś wyrażona jeszcze bardziej ekspresyjnie. Z użyciem (uchowaj Boże) nie tylko mocnych słów, ale i ciężkich przedmiotów...

Tylko jak mają się czuć mieszkańcy, którym faktycznie zależy na Rypinie, na rozwoju miasta, zmianach? Państwo radni zdają się nie pamiętać, dzięki komu radnymi są, odbierają diety, rządzą. Ale już niedługo na pewno sobie przypomną. Za dwa lata wybory. Radni zapukają do naszych drzwi i poproszą o głos. Bo wtedy głos mieszkańców będzie na wagę złota. Każdy.

Cezary Jankowski

Zarobią 2 mln złotych?

W ubiegłym roku odbyło się w I Forum Gospodarcze w Rypinie. Miało być okazją do promowania terenów inwestycyjnych. Tak też się stało. Gruntami w strefie jest zainteresowana duża firma.

Dzięki tym działaniom w strefie pojawi się niebawem firma, która da zatrudnienie rypiniakom.

Miasto posiada w strefie prawie 5,5 hektara ziemi pod inwestycje. Grunt przy ulicy Bielawki w grudniu minionego roku objęty został Pomorską Specjalną Strefą Ekonomiczną. Natomiast 24 stycznia Rada Miasta podjęła uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości. Już 28 lutego zawarta została umowa między miastem Rypin, a Pomorską Strefą Ekonomiczną na ogłoszenie i przeprowadzenie

przetargu na sprzedaż nieruchomości. Transakcja będzie łączona: na zbycie i na wyłonienie potencjalnego nabywcy. Kwota, którą zapłaci miasto za przeprowadzenie przetargu wyniesie 430 tysięcy 8 złotych.

Jednak coraz częściej w Rypinie słychać pytanie, dlaczego trzeba wydać tyle pieniędzy i czemu ma zrobić to strefa?

- Jeśli przetarg zostanie przeprowadzony przez strefę, to potem strefa na pewno przekaże nabywcy zezwolenie na prowadzenie działalności gospodarczej. Jednak gdyby miasto samo

zorganizowało przetarg, a taka możliwość istnieje, to wówczas nie ma gwarancji, że strefa pozwoli na prowadzenie działalności gospodarczej potencjalnemu nabywcy - tłumaczy burmistrz Paweł Grzybowski.

W tej chwili gruntem miasta w strefie zainteresowane są dwa podmioty. Gdyby doszło do zbycia gruntu, miasto zarobi około 2 miliony złotych. Dla przykładu poprzedni burmistrz sprzedał w 2010 roku przeszło 3,5 hektara ziemi za niecały milion 400 tysięcy złotych.

Do tematu wrócimy.

C. J.

Mam 6 lat – idę do szkoły

To tytuł kampanii informacyjnej dla rodziców dzieci 6-letnich, którzy mieliby podjąć w nowym roku szkolnym naukę. Rodzice dowiedzą się, co czeka ich dziecko w szkole.

Władzom miasta zależy na współpracy z rodzicami, na dzieleniu się doświadczeniami i informacjami o tym, jak szkoła przygotowuje się na przyjęcie najmłodszych uczniów.

Kampania informacyjna rozpocznie się 19 marca o godz. 17.30 konferencją z udziałem Kujawsko-Pomorskiego Kuratora Oświaty oraz Konsultanta Kujawsko-Pomorskiego Centrum Edukacji Nauczycieli.

W sali kinowej Rypińskiego Domu Kultury głos zabierze najpierw burmistrz Paweł Grzybowski na temat sześciolatków w klasach pierwszych rypińskich szkół podstawowych w latach 2009-2012. Następnie na temat przygotowania rypińskich placówek

oświatowych do przyjęcia sześciolatków opowie dyrektor Miejskiego Zespołu Obsługi Oświaty Małgorzata Świtalska. Doświadczeniami kadry pedagogicznej w pracy z dziećmi 6-letnimi podzielą się dyrektorzy i nauczyciele szkół podstawowych. Swoje pięć minut mieć będą rodzice dzieci, które rozpoczęły naukę szkolną w wieku 6 lat. Nad dylematem – sześciolatek w szkole, czy przedszkolu - pochylił się Anna Łukaszewska (Kujawsko-Pomorski Kurator Oświaty) oraz Irena Kaczmarowska (Konsultant KP CEN we Włocławku).

23 marca od godz. 10 do 12 odbędzie się „otwarta” sobota w rypińskich szkołach podstawowych. Dwa dni później od

25 do 27 marca nastąpi spotkanie integracyjne sześciolatków z uczniami klas I w szkołach podstawowych. Zaś zajęcia otwarte w klasach I szkół podstawowych zostaną zorganizowane od 8 do 14 kwietnia. Zajęcia „łączone” pierwszoklasistów i dzieci sześciolatków w szkołach podstawowych zaplanowano w dniach od 15 do 19 kwietnia. Na koniec w dniach od 7 do 9 maja w godz. 15-17 (po kolei w każdym z przedszkoli) dyżur pełnić będzie konsultant Kujawsko-Pomorskiego Centrum Edukacji Nauczycieli dla rodziców sześciolatków.

Cezary Jankowski

Wiesz o czymś, o czym powinni wiedzieć czytelnicy Pulsu Regionu?

SKONTAKTUJ SIĘ SIĘ Z NAMI!

redakcja@pulsregionu.com.pl

Top Market

Delica

minuta8

Strefa niskich cen

Viola

**4⁹⁹
kg.**

Parówki drobiowe

**1⁹⁸
szt.**

Ogórek polski

Dyrektor chce zmian

Witold Karolczyk na dyrektorski fotel dostał się w drodze konkursu.

Podczas ostatniej sesji Rady Miasta burmistrz Paweł Grzybowski na pięć lat powierzył stanowisko dyrektora Zespołu Szkół Miejskich Witoldowi Karolczykowi - dotychczasowemu wicedyrektorowi tej szkoły.

Witold Karolczyk przez ostatnie lata był zastępcą Danielem Kędziarskiej. Placówka w minionych latach nie cieszyła się szczególnym zainteresowaniem młodzieży, o czym świadczyła malejąca ilość chwytnych do nauki w jej murach. Nowego dyrektora czeka zatem trudne zadanie poprawy wizerunku szkoły. Sam zainteresowany podczas konkursu przedstawił swoją wizję kierowania placówką.

- Według mojej koncepcji szkoła ma być bezpieczna, demokratyczna, samorządna i otwarta – mówi nowy dyrektor. – Wysoki poziom nauczania ma być oparty o uczniów,

nauczycieli i rodziców. Moje interpersonalne umiejętności pozwolą na stworzenie zespołu mającego poczucie wspólnego celu. Zależy mi na tworzeniu atmosfery wzajemnej pomocy i zrozumienia.

Witold Karolczyk ma 29 lat stażu nauczycielskiego. Przez 14 lat pracował w Szkole Podstawowej w Radzikach Dużych. Od roku 2000 związany z Gimnazjum im. Józefa Wybickiego w Rypinie, które w 2007 roku przekształcone zostało w Zespół Szkół Miejskich. Z wykształcenia jest magistrem wychowania technicznego, w 2001 roku ukończył studia specjalne z zakresu informatyki na Akademii Bydgoskiej, a w 2004 roku ukończył kurs kwalifikacyjny z zakresu organizacji i zarządzania oświatą.

Cezary Jankowski

Buzek, Kwaśniewski i fundusz poręczeniowy

W dniach 4-5 marca odbyła się XX jubileuszowa edycja Forum Gospodarczego w Toruniu. W imprezie uczestniczył burmistrz Paweł Grzybowski.

Tematyka jednego z największych kongresów ekonomiczno-gospodarczych w Polsce, objęła analizę najważniejszych wyzwań stojących przed polską, europejską i światową gospodarką w kontekście kryzysu ekonomicznego oraz procesów integracji i globalizacji. Myślą przewodnią XX Forum Gospodarczego była dyskusja na temat „Transgranicznych więzi systemowych”, pieniądź w aspekcie gospodarczym, społecznym, politycznym i humanistycznym. Rozmowy i dyskusje dotyczyły ukształtowania nowego ładu instytucjonalnego, z tendencją do współpracy, a nie konfrontacji. Natomiast kulminacyjnym punktem spotkania dla burmistrza Rypina było podpisanie nowego porozumienia, które da szansę rozwoju małym i średnim przedsiębiorcom.

- W forum uczestniczyło wielu znamienitych gości, między innymi były przewodniczący Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek, były prezydent Aleksander Kwaśniewski, wielu



parlamentarzystów, ekonomistów, ministrów, wiceministrów - opowiada burmistrz Paweł Grzybowski.

Jednak najważniejszym wydarzeniem było podpisanie przez marszałka Piotra Całbeckiego, prezydenta Włocławka, burmistrza Kowalewa Pomorskiego, burmistrza Wąbrzeźna i burmistrza Rypina porozu-

mienia w sprawie Lokalnego Funduszu Poręczeniowego „Samorządowa Polska” dotyczącego wsparcia małych i średnich przedsiębiorstw, które są filarem rozwoju współpracy między jednostkami samorządu terytorialnego.

Stworzenie partnerstwa pozwoli pomóc w osiągnięciu po unijne środki przez tych naj-

mniejszych. Jest to pomoc na szerszą skalę, ponad podziałami politycznymi.

- Mam nadzieję, że Lokalny Fundusz Poręczeniowy „Samorządowa Polska” przyciągnie innych partnerów. Zrobiliśmy to jako pierwsi w województwie kujawsko - pomorskim - powiedział marszałek.

Cezary Jankowski

Lech Rypin wychodzi na prostą

Po kilku tygodniach niepewności, nerwów i niepotrzebnych sporów sytuacja w klubie Lech Rypin zaczyna wracać do normy.

Nowy zarząd zabrał się za generalne porządki. Pierwszą decyzją było wycofanie z rozgrywek II-ligowych pierwszej drużyny Lecha. Seniorska piłka wróci do Rypina dopiero jesienią.

Próby uratowania klubu z 90-letnią tradycją podjął się Mariusz Tyburski. Na współpracę z nim zdecydowali się: Patryk Dąbrowski, Bartosz Sobierajski i Artur Zawodniak. Nowy zarząd staje przed wielkim wyzwaniem, ponieważ długi po poprzednim zarządzie wciąż rosną.

Uгода ze „skarbowką”

Zarządowi dzięki szybkim działaniom udało się doprowadzić do rozmów z ZUS-em i Urzędem Skarbowym na temat ugody i rozłożenia zaległości na raty. Wtedy będzie możliwość wystąpienia o dotację do samorządu.

- Prostujemy najtrudniejsze

tematy - mówi członek zarządu Patryk Dąbrowski. - W najbliższych dniach chcemy się spotkać z radnymi i wyjaśnić sprawę dotacji, o którą dopytuje się radny Bytner. Najpierw pan radny zgodził się na danie pieniędzy, a teraz atakuje. Niezrozumiała jest jego postawa, dlatego warto sobie wszystko wyjaśnić.

Są już sponsorzy

Finanse klubu będą prawdopodobnie wracać do normy. Klub jest już po pierwszych rozmowach z potencjalnymi sponsorami, nieźle zaczyna funkcjonować klub 100. Zapisano się do niego 30 ludzi, którzy wpłacili pierwsze pieniądze, tak bardzo potrzebne klubowi. Zarząd porządkuje sprawy związane ze składkami członkowskimi. Teraz składka wynosić będzie 10 złotych na miesiąc. Trzeba będzie regularnie uiszczać składkę, bę-

dzie to warunek przynależności do klubu.

Do rozgrywek przystąpili trampkarze, młodzicy, juniorzy młodsi i juniorzy starsi. Seniorzy do rozgrywek w IV lidze przytępią jesienią.

Stawiają na młodych

- Zarząd klubu stawia na promocję wychowanków - twierdzi Patryk Dąbrowski. - Zespół będzie tworzony od podstaw. Na pewno do zespołu wrócą piłkarze Lecha, którzy przez najbliższe pół roku będą grać na wypożyczeniu w ościennych klubach.

Władze klubu chcą stworzyć od nowego sezonu drużynę kobiet oraz reaktywować praktycznie nie istniejącą grupę biegową.

Władze klubu liczą, że do rozpoczęcia nowego sezonu uda się uporządkować najważniejsze sprawy.

Cezary Jankowski

Ekspresem

Narkotyki ukryte w kieszeni

W Rypinie przy ulicy Kościuszki funkcjonariusze wydziału kryminalnego zatrzymali do kontroli kierującego samochodem marki Opel Astra. Pojazdem kierował 24-letni mieszkaniec powiatu rypińskiego. W trakcie kontroli policjanci sprawdzili wnętrze pojazdu oraz kierowcę i pasażera. Znaleźli 4 woreczki z białym proszkiem. Mężczyźni zostali zatrzymani. Po przeprowadzeniu wstępnych badań okazało się, że znaleziony proszek to amfetamina. Funkcjonariusze wykonali przeszukanie w miejscu zamieszkania. W domu jednego z nich znaleźli jeszcze dwa woreczki, w których również była amfetamina. W sumie zatrzymany posiadał 4 gramy narkotyku. Zatrzymany trafił do policyjnego aresztu, a pasażera po przesłuchaniu zwolniono. Za popełnione przestępstwo odpowie przed sądem. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 3.

Jechał wężykiem

Pełniący służbę dzielnicowi w miejscowości Brzuze zatrzymali do kontroli fiata seicento. Pojazdem kierował 47-letni mieszkaniec powiatu rypińskiego. Już na pierwszy rzut oka policjanci ocenili, że kierowca jest nietrzeźwy. Badanie było tylko formalnością, a na wyświetlaczu alkomatu pojawił się wynik ponad 3 promili alkoholu w organizmie. Kontrolowany mężczyzna stracił prawo jazdy. Czeka go również wizyta w sądzie. Za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości grozi mu do dwóch lat więzienia

Kolektory słoneczne

W środę, 13 marca o godz. 16 (sala sesyjna) odbędzie się spotkanie informacyjne w sprawie dofinansowania kolektorów słonecznych. Podczas spotkania będzie można otrzymać darmową wycenę. Dodatkowe informacje otrzymać można w Urzędzie Miasta, Urzędzie Gminy oraz na stronie www.slonecznegminy.pl

Niedługo to każdy dzień roku będzie świętem narodowym. My Polacy przesadzamy chyba z obchodzeniem tych wszystkich narodowo - wyzwoleńczych zrywów. Ciągłe rozpamiętywanie swoje krzywdy. Czy nie za dużo tego jak na jeden naród?

Nikt nie chce pamiętać o pokoleniu tych, co walczyli za naszą wolność z sowietami. Niejednokrotnie tracili życie za przekonania, swój patriotyzm i wierność ojczyźnie. Pełen szacunek dla nich.

Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”

Cześć i chwała bohaterom, którzy stawili czoła radzieckiemu najeźdźcy. Nie ma już dzisiaj prawdziwych patriotów. Młode pokolenie ma wrażenie, że nigdy nie było wojny. Nie interesuje ich państwo, suwerenność w ogóle. Złe to rokuje.

bądź na bieżąco z najważniejszymi wiadomościami

rypin.biz
klikasz i wiesz!

komentuj

oglądaj

czytaj

Zemsta koziołka dosięgła wandal

Ponad 20 tysięcy złotych! Na tyle oszacowano wstępnie straty, wynikające z uszkodzenia pomnika, znanego skępskiego koziołka. Wandal to czterech młodzi ludzie w wieku od 19 do 21 lat. Tylko jeden z nich był trzeźwy. Dwaj zostali ranni.

Sylwetka kozła to nieodłączny znak Skępego. Jak donoszą źródła historyczne w okresie międzywojennym wielu mieszkańców Skępego hodowało kozy zamiast krów. One pozwoliły im przeżyć.

Mieszkańcy Skępego okazali wdzięczność

W 1979 roku, z wdzięczności dla kóz, miejscowi rzemieślnicy i handlowcy ufundowali na rynku fontannę, a na dużym, polnym kamieniu umocowano metalowy odlew koziołka. Projekt pomnika, kojarzonego ze Skępem, wykonał emerytowany nauczyciel, skępijanin Jerzy Szczepkowski. Pomysłodawcą przedsięwzięcia był kowal Franciszek Sobociński.

Na miejscu przygotowano drewnianą formę koziołka, zaś brązowy odlew wykonany został we Włocławku. Koziołek stojący na rynku jest bardzo chętnie fotografowany przez turystów, odwiedzających Skępe.

Pijani wandal pojawili się nocą

Tymczasem w minioną sobotę, 2 marca, nad ranem policjanci z posterunku w Skępem zostali powiadomieni o uszkodzeniu pomnika. Zniszczony został nie tylko odlew koziołka, ale także granitowe płyty, okalające fontannę, w której umocowana była konstrukcja koziołka. Powstałe straty wstępnie oszacowano na kwotę 20 tys. zł.

- Zajmujący się sprawą policjanci z miejscowego posterunku natychmiast zaczęli ustalać okoliczności zdarzenia, szukać świadków, a przede wszystkim osób odpowiedzialnych za te zniszczenia - mówi Anna Kozłowska, rzeczniczka Komendy



Powiatowej Policji w Skępem. - Ich praca szybko zaowocowała pozytywnymi efektami.

Świadkowie zeznawali chętnie, wszystkich oburzał bowiem ogrom zniszczeń i bezmyślność sprawców. Funkcjonariuszom szybko udało się zgromadzić dowody, na podstawie których zatrzymali czterech młodzieńców, podejrzewanych o popełnienie tego czynu.

Areszt w lipnowskiej komendzie

Jeszcze tego samego dnia młodzi mężczyźni, w wieku 19, 20 i dwóch 21-latków, trafili do policyjnego aresztu w lipnow-

skiej komendzie. W chwili zatrzymania trzech z nich byli pod wpływem alkoholu.

„Zabawa” w fontannie

Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że kompani wracając z imprezy alkoholowej, urządzili sobie zabawę w fontannie. Wdrapali się na koziołka, skakali i w różnych konfiguracjach robili sobie nawzajem zdjęcia. W pewnym momencie konstrukcja postumentu tego nie wytrzymała. Oderwane elementy spadły na jednego z mężczyzn powodując u niego obrażenia nogi. Kolejny podczas upadku na ziemię zranił sobie łokieć i nogę.

Przy pomocy pozostałych zdążyli się „wykaraskać” i uciekli, ale jak się w rezultacie okazało - nie na długo.

Już w minioną niedzielę cała czwórka usłyszała zarzuty uszkodzenia mienia. Wszyscy skorzystali z prawa do dobrowolnego poddania się proponowanej przez prokuratora karze.

Przestępstwo to jest zagrożone karą do 5 lat pozbawienia wolności. Dodatkowo należy liczyć się z obowiązkiem naprawienia wyrządzonej szkody, a nie są to małe pieniądze - średnio po 5 tysięcy „na łebka”.

(sab)

„Dzień otwarty” w skarbowce

Przypominamy - 30 kwietnia upływa termin złożenia zeznań podatkowych za 2012 rok. W celu ułatwienia podatnikom wywiązania się z tego obowiązku naczelnik lipnowskiej „skarbowki” zaprasza na „Dzień otwarty”.

W przyszłą sobotę, 16 marca, Urząd Skarbowy w Lipnie będzie czynny w godzinach od 9.00 do 13.00, a kasa Urzędu w godzinach od 10.00 do 13.00. W tym dniu pracownicy urzędu będą udzielać podatnikom informacji o sposobie wypełniania zeznań, przyjmować zeznania podatkowe oraz wydawać formularze zeznań podatkowych.

O godzinie 10.00 tego dnia zostanie przeprowadzony pokaz multimedialny, na którym zostanie zaprezentowany sposób rozliczenia zeznania rocznego przez internet.

Wpadł poszukiwany trzema listami gończymi

Lipnowscy policjanci zatrzymali mężczyznę, który od ponad trzech lat ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości. Był poszukiwany trzema listami gończymi.

W poniedziałkowy wieczór lipnowscy policjanci weszli na teren jednej z prywatnych posesji w gminie Lipno. - Dysponowaliśmy wcześniejszymi ustaleniami, z których wynikało, że w tym domu może przebywać 51-letni mężczyzna, poszukiwany od dłuższego czasu - mówi Anna Kozłowska, rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Lipnie.

Informacje potwierdziły się. W mieszkaniu został zatrzymany 51-latek, poszukiwany między innymi za handel narkotykami i wprowadzanie do obiegu środków odurzających. Mężczyzna, zameldowany na terenie województwa wielkopolskiego, ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości od trzech lat. Sąd w Pile wydał za nim dwa listy gończe. Od lipca ubiegłego roku poszukiwała go także lipnowska prokuratura - za alimenty.

Zatrzymany trafił za kraty policyjnej celi. W miniony wtorek, po dokonaniu przez policję niezbędnych formalności, został przewieziony do zakładu karnego, gdzie spędzi zasądzone wcześniej blisko 4 lata.

Armia belfrów stanie przy tablicy

Nauczyciele wystąpią tu w roli... uczniów. Wszystko za sprawą nowatorskiego projektu, wartego ponad 800 tysięcy złotych.

Złożony przez powiat lipnowski wniosek o dofinansowanie projektu pod nazwą „Nowoczesne wspomaganie szans na wszechstronny rozwój szkół” został pozytywnie oceniony pod względem merytorycznym. Tym samym uzyskał rekomendację do dofinansowania. Projekt będzie realizowany w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. - Uzyskaliśmy stuprocentowe dofinansowanie, co jest bardzo ważne, bowiem wartość projektu wynosi blisko 805,5 tysiąca złotych - mówi starosta Krzysztof Baranowski.

Zadanie będzie realizowane od 1 sierpnia tego roku do końca lipca 2015. Jego głównym celem jest podniesienie jakości funkcjonowania systemu doskonalenia nauczycieli poprzez stworzenie planów wspomagania szkół i przedszkoli. Chodzi o obszary, wymagające szczególnego wsparcia. W ramach projektu prowadzone będą lokalne sieci współpracy i samokształcenia, co wzmocni współpracę między dyrektorami i nauczycielami, a przede wszystkim stanie się doskonałą platformą do wymiany doświadczeń. Nie bez znaczenia jest też możliwość

lepszego wykorzystania potencjału kadry pedagogicznej. Zgodnie z założeniami z projektu skorzysta 335 nauczycieli szkół różnego szczebla oraz z trzech przedszkoli z terenu powiatu lipnowskiego. Doskonalenie nauczycieli będzie się odbywać w ich miejscu pracy, po uprzednim zdiagnozowaniu potrzeb danej placówki. - Mam nadzieję, że projekt przyczyni się do zwiększenia motywacji nauczycieli do dalszego kształcenia się, a w efekcie odniesie pozytywny skutek w edukacji naszych dzieci i młodzieży - podkreśla Krzysztof Baranowski.

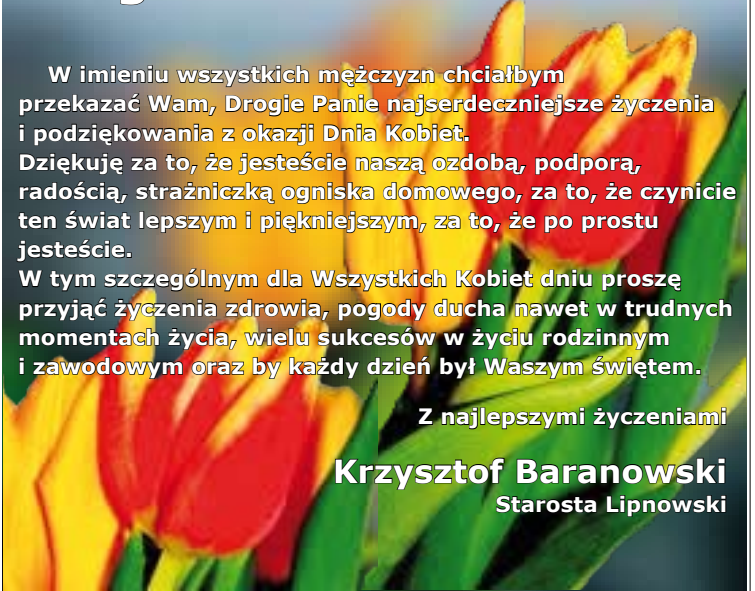
Drogie Panie!

W imieniu wszystkich mężczyzn chciałbym przekazać Wam, Drogie Panie najserdeczniejsze życzenia i podziękowania z okazji Dnia Kobiet. Dziękuję za to, że jesteście naszą ozdobą, podporą, radością, strażniczką ogniska domowego, za to, że czynicie ten świat lepszym i piękniejszym, za to, że po prostu jesteście.

W tym szczególnym dla Wszystkich Kobiet dniu proszę przyjąć życzenia zdrowia, pogody ducha nawet w trudnych momentach życia, wielu sukcesów w życiu rodzinnym i zawodowym oraz by każdy dzień był Waszym świętem.

Z najlepszymi życzeniami!

Krzysztof Baranowski
Starosta Lipnowski



Wesołowski: Włocławskie kluby muszą się wreszcie połączyć!



To już twój siódmy rok w tej komisji. Co w tym czasie zrobiłeś dla włocławskiego sportu?

Moim sukcesem w minionej kadencji była budowa hali sportowej przy Zespole Szkół Samochodowych. Dziś kompleks ten jest najpiękniejszy w regionie.

Przed naszym spotkaniem odbyłem kilka rozmów, między innymi z Włodzimierzem Ciniewskim z Włocławskiego Towarzystwa Judo, Darkiem Wierzbićkim z klubu lekkoatletycznego „Sprinter”, Anną Szafraną ze Szkolnego Związku Sportowego, Marcinem Piekarskim. Każdy z nich narzeka na brak pieniędzy. Co byś odpowiedział na taki zarzut?

Mam wrażenie, że bez względu na to, ile byśmy dali klubom dotacji, dla nich zawsze będzie za mało. Ale trzeba wziąć jedną bardzo ważną rzecz pod uwagę. I to będzie moim celem w tej kadencji. Trzeba doprowadzić do połączenia się klubów. W naszym mieście jest 134 klubów i stowarzyszeń. I wszyscy chcą pieniędzy. Miasto jest największym sponsorem bo daje na włocławski sport ponad milion dotacji. Do tego dochodzi prawie darmowe korzystanie z obiektów sportowych. We Włocławku dotacje dostało 70 klubów a w Grudniądzu tylko 15.

A reszta klubów?

A reszta? Nie ma! Taka jest polityka władz Grudniądza. I ja uważam, że bardzo słuszną.

Dam parę przykładów.

W naszym mieście jest 10 klubów piłkarskich: 10 klubów karate, 4 kluby pływackie, 3 kluby judo. Tak być nie może. Nie wszystkie kluby osiągają

sukcesy.

Jeśli klub osiągnął wyniki na pewno otrzyma większe pieniądze. Ale jest sporo takich klubów, które nic nie osiągnęły a dotacje dostały. To nie jest sprawiedliwe.

Większość klubów korzysta z obiektów sportowych należących do miasta. Za symboliczną złotówkę. A na przykład „Start” Włocławek sam utrzymuje obiekt. Podobnie rzecz się ma z „Włocławią”.

4 lutego tego roku w moim telewizyjnym programie pojawił się Włodzimierz Ciniewski. Zacytuję fragment tego co powiedział „(...) za czasów naczelnika Jan Szwarca oraz prezydenta Władysława Skrzypka i ciebie Darku, Włocławskie Towarzystwo Judo dostało 3000.00 zł. a klub „Olimpijczyk”, gdzie jest trenerem Roman Stawiński, 120.000.00 zł.” koniec cytatu.

To nie były moje czasy. Moja pierwsza kadencja, o czym mówiłem, to lata 2002 – 2006. Okres, o którym mówi Włodzimierz Ciniewski to „rządy” pana Stelamasika. I to jego trzeba zapytać jak dzielone były dotacje.

Jaka dyscyplina sportu jest twoją ulubioną?

Zdecydowanie piłka nożna. Sam byłem niegdyś zawodnikiem.

Od trampkarza do juniora starszego.

Czy to nie wstyd, że UKS „Lider” występuje w V lidze, że w tabeli wyżej jest zespół z miejscowości Brzyskorzyszewko?

Klub seniorów musi sam szukać sponsorów. Sport młodzieżowy dotowany jest przez miasto. Ale nic nie stoi na przeszkodzie

by do sportu młodzieżowego weszli sponsorzy. Tak było gdy prezesowałem klubowi piłkarskiemu „Włocławia”

Wówczas na nasze konto wpływało co miesiąc 15.000.00 zł. od właściciela firmy „Anwis”.

To rolę prezesów jest ściąganie sponsorów. A nie tylko wyciąganie ręki po pieniądze z kasy miasta.

Uważam, że kluby powinny się połączyć. Niech w sportach sztuk walki będą sekcje. Każdy otrzyma pieniądze, ale odpadną koszty poboczne.

Kiedyś powiedziałeś, że masz pomysł na włocławski sport. Czy miałeś na myśli łączenie klubów?

Tak, to jest ten pomysł. O innych porozmawiamy później. Zaproszę prezesów klubów i zapytam, co oni na to. Chcę by dyskusja była merytoryczna. Powtórzę raz jeszcze. Po co nam 137 klubów i stowarzyszeń, po co ponad 70 podań o dotację?

Trzeba jasno postawić sprawę. Chcecie pieniądze, większe pieniądze?! To droga, którą obraliście jest zła. Jest tak, że dla niektórych założenie swojego klubu to fajny sposób na życie. Myślą: złożę wniosek o dotację, dostanę składki od rodziców i będę z tego żyć. Tak być nie może. Owszem miasto ma w obowiązku pomóc ale nie w takiej formule jak teraz.



Rozmawiał:
Mariusz Kowalewicz

Rozmowa z:

**Dariuszem Wesołowskim
Przewodniczącym Kultury i Sportu Rady
Miasta Włocławek**

Judo - liczymy na kolejne sukcesy

Włocławskie Towarzystwo Judo to najstarszy we Włocławku klub sztuk walki. Powstał w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych. Pierwszymi adeptami, i im to przypisuje się założenie pierwszego klubu judo, byli bracia Ryszard i Zdzisław Konwerscy.

Judo tak wtedy jak i dziś nie było zbyt popularną dyscypliną. Wówczas we Włocławku królował boks, piłka nożna i siatkówka. Na ówczesną Włocławkę trudno było dostać bilety. Siatkarze rywalizowali bowiem w małej hali OSiR przy ul. Chopina. Włocławskie judo zabłysło w połowie lat 90 – tych. Na Igrzyskach Olimpijskich w Atlancie, w 1996 r. Aneta Szczepańska zdobyła srebrny medal. Włocławianka przegrała w finale wagi do 66 kg z południowokoreańską zawodniczką Cho Min-Sun. Zdobyty przez włocławiankę medal olimpijski jest jak do tej pory jedynym, żeńskim medalem olimpijskim w polskim judo.

Rok wcześniej wcześniej, w japońskim mieście Makuahari Aneta Szczepańska zdobyła brązowy medal Mistrzostw Świata. A w 2004 r. medal srebrny Mistrzostw Europy, które odbyły się w stolicy Rumunii Bukareszcie. Niewątpliwie największy wpływ na sukcesy włocławianki mieli Roman Stawiński i Włodzimierz Ciniewski.





Anwil Włocławek



WWW.WTKANWIL.COM.PL

WWW.WTKANWIL.COM.PL

WWW.WTKANWIL.COM.PL

800 spotkań w najwyższej klasie rozgrywkowej ma już na swoim koncie Anwil Włocławek. To nie lada wyczyn, bo podobna sztuka udała się tylko nielicznym.

800 meczów Anwila

Jubileuszowy mecz Rottweilery rozegrały w Koszalinie i sprawiły sobie prezent w postaci zwycięstwa. Wcześniej na swoim koncie miały 799 spotkań rozegranych pod rząd, tj. bez spadku z ekstraklasy, co także stanowi ewenement. Taki wynik osiągnęły wcześniej tylko dwie ekipy. Wielokrotny mistrz Polski, wrocławski Śląsk i równie utytułowana krakowska Wisła.

W sumie w meczach ligowych reprezentowało wrocławski zespół już 188 graczy. Spośród aktualnie grających, największy wkład w historyczny

wynik ma Seid Hajrić. Polak o bośniackich korzeniach zagrał dla włocławian już w 138 spotkaniach. 92 razy koszulkę Anwila przywdziewał Krzysztof Szubarga, a 69 Nikola Jovanović. Cieszy, że wszyscy oni, choć nie są rodowitymi włocławianami, często podkreślają sympatię do naszego miasta.

Do końca sezonu pozostało Anwilowi co najmniej 14 meczów, a w najszerzej opcji aż 28. Pozostaje ścisnąć kciuki, żeby jak najwięcej z nich zakończyło się po myśli fanów Rottweilerów.

LICZBA MECZÓW W EKSTRAKLASIE

1. Anwil	800
2. Trefl	586
3. Stelmet	552
4. Czarni	466
5. AZS	453
6. Turów	347
7. Polpharma	262
8. Kotwica	236
10. Asseco	171
10. Jezioro	84
11. Start	21
12. Rosa	21



Start na koniec

Nie udało się Anwilowi Włocławek wygrać w żadnym z dotychczasowych lutowych meczów. Szansa do rehabilitacji nadarzy się w pojedynku z AZS Koszalin

Start Gdynia jest rywalem, z którym Anwil Włocławek grał w tym sezonie najczęściej i zawsze wygrywał. Zaczęło się jeszcze w okresie przygotowawczym, później było starcie ligowe i dwumecz w Pucharze Polski. Za każdym razem ekipa z nadmorskiej stawała trudne warunki, ale Anwil potrafił je przyjąć, a w końcówkach meczów jeszcze podkreślić tempo i zwyciężyć. Piątkowy pojedynek w Hali Mistrzów jest dla kibiców tym bardziej upragnionym wydarzeniem, że włocławianie ostatnio grali u siebie ponad miesiąc temu.

Najbliżsi rywale Anwila, to drużyna tylko z pozoru młoda i niedoświadczona. W rzeczywistości średnia jej wieku jest wyższa niż włocławian. – Ich skład jest naprawdę ciekawy. Start wprowadza do ekstraklasy zawodników bardzo młodych oraz tych, którzy już od lat ogrywali się na niższym poziomie. Cieszę się, że są takie zespoły w lidze, bo dzięki nim rozgrywki nabierają kolorytu. Kluby z historią, takie jak na przykład Anwil, muszą być czujne. Odrobina nonszalancji i pojedynek może się skończyć niespodzianką – mówi Przemysław Frasunkiewicz, skrzydłowy Anwila.

Włocławianie mają za sobą udany mecz z AZS Koszalin. Udało się im zrewanżować

Akademikom za porażkę w pierwszej rundzie, dodatkowo eliminując tego rywala z gry o tzw. górną szóstkę. Nie do zatrzymania był powracający do formy Ruben Boykin, a solidnie zaprezentowali się również Krzysztof Szubarga, Michał Sokołowski i Seid Hajrić. Anwil grał tak jak lubi: dobrą dyspozycję w obronie zamieniał na szybkie kontry i za ich sprawą budował przewagę.

Mogą też włocławscy zawodnicy wreszcie złapać oddech od intensywnych treningów. W lutym, rozgrywki ligowe były przerywane Pucharem Polski i Meczem Gwiazd. Czym to skutkowało dla koszykarzy, którzy nie brali udziału w tych rozgrywkach? Oczywiście dodatkowym jednostkami ciężkich zajęć w siłowni i na parkiecie. A tego sportowcy nie lubią i zawsze podkreślają, że solą ich zawodów są mecze.

W piątkowy wieczór wygra drużyna, która dłużej utrzyma koncentrację. Jeśli Anwil nie da się uspić pozornie słabszym rywalom, to zwycięstwo na pewno będzie po jego stronie. Z kolei, jeżeli Start nawet przegrywając nie zwątpi w siebie, to możemy być świadkami małej niespodzianki.

Bilety na mecz Anwil – Start można nabywać w Internecie na stronie www.kupbilet.pl oraz w kasach organizatora (w Hali Mistrzów).



*Kosza pełnego kwiatów,
spełnienia wszystkich marzeń,
zadowolenia z siebie i z nas,
radości życiowej
i aby każdy kolejny dzień
był Dniem Kobiet
życzą Wam wspaniałym Fanom
koszykarze i trenerzy
Anwila Włocławek
oraz pracownicy WTK S.S.A.*



KOSZYKARSKI ALFABET Krzysztofa Szubargi



Auto marzeń – Jakiś rodzinny SUV, np. BMW X5.

Boję się – Mama tak mnie wychowała, że bym nie bał się niczego. Czuję natomiast duży dyskomfort, gdy pomyślę, że może mi się przydarzyć kontuzja przekreślająca moją karierę.

Człowiek, którego podziwiam – Michael Jordan, najlepszy koszykarz w historii.

Drażni mnie – Gdy ktoś kłamie

Energię daje mi – Moja córka, która po słabym meczu potrafi dosadnie skomentować moją grę.

Film, który polecam – Bardzo lubię filmy z Denzelem Washingtonem. Polecam wszystkie.

Gadżet, bez którego nie wyobrażam sobie życia – Rzeczy, które kradną nam dużo czasu, czyli telefon komórkowy i laptop.

Hobby – Koszykówka zajmuje tak dużą część mojego życia, że każdą pozostałą chwilę poświęcam regeneracji i odpoczynkowi.

Inna dyscyplina sportu – Piłka nożna

Ja za 20 lat – Fajnie by było pracować w koszykówce i do tego będę dążył. Nie wiem jeszcze, czy w rodzinnym Inowrocławiu, ale to na pewno najciekawszy z możliwych scenariuszy.

Kraj, który chciałbym zwiedzić – Austaria

Liga marzeń – Liga hiszpańska, którą uważam za najlepszą w Europie.

Mój największy sukces – Wicemistrzostwo Polski z Anwilem, które smakowało świetnie, bo nikt na nas nie stawał, oraz tytuł Mistrzowski zdobyty z Asseco Prokodem.

Najważniejsza kobieta w życiu – Są trzy takie kobiety, które mają na mnie ogromny wpływ. Już one wiedzą o kim mówię...

Obuwie, w którym gra mi się najlepiej – Kobe V i VI

Przyjaciel boiskowy – W czasach gry w Ostrowie Wielkopolskim zaprzyjaźniłem się z Łukaszem Majewskim.

Rodzina – Jestem szczęściarzem, bo mam fajną, kochającą rodzinę.

Spotkanie, które utkwiło mi w pamięci – Gdy w IV klasie szkoły podstawowej pojechaliśmy na turniej do Poznania, zjawił się na nim Tomasz Jankowski.

Trener – Na każdym szczeblu kariery spotykałem dobrych szkoleniowców, spośród których chciałbym wyróżnić Igora Griszczuka za sukces, jaki wspólnie osiągnęliśmy.

Ulubiona muzyka – Nie mam wielkich wymagań. Słucham wszystkiego co wpada w ucho.

Wada – Miewam swoje humory, w szczególności związane z wynikami sportowymi. Niestety, często przenoszę frustrację z boiska do domu.

Zaleta – Jestem charakterny, tzn. nigdy się nie podaję, nigdy nie odpuszczam, lubię być zadziornym i grać twardo.



Utalentowany Michał Sokołowski (z lewej) wybrał drogę rozwoju poprzez mocny klub, jakim jest Anwil. Jarosław Mokros (z prawej) postawił na Start. (foto: Piotr Kieplin)

ANWIL WŁOCŁAWEK - START GDYNIA
08.03.2013, godz. 19:30



WWW.WTKANWIL.COM.PL

WWW.WTKANWIL.COM.PL

Teksty: Łukasz Pszczołkowski

Typografia i Skład: Przemysław Tyczyński | 27 Project